Nr. 41 (z dod. por.). Dnia 10 lutego. Wtorek. Dnia 29 stycznia (10 lutego) 1891 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

— Od jutra, jako od pierwszego dnia wielkiego postu, w kościołach katolickich rozpoczynają się nabożeństwa, „pasyjnemi" zwane, a rozpamiętywaniu męki Chrystusa Pana poświęcone.

Pierwsze takie nabożeństwo odprawione zostanie w dniu jutrzejszym w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim).

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10½ zrana, w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie uroczysta msza św. z kazaniem, podczas której nastąpi poświęcenie popiołu, którym kapłan posypywać będzie głowy wiernych na znak pokuty, poczem odbędzie się procesja pokutna z odśpiewaniem litanji do Wszystkich Świętych.

Takież nabożeństwa odprawione będą we wszystkich świątyniach tutejszych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Gabinet włoski markiza Rudiniego utworzony. Dokładnej listy ministrów nie posiadamy jeszcze pod ręką; co najważniejsze wszakże, to jest pewnem: Rudini, który świeżo w ogłoszonym przez *Frankfurter Zeitung* liście z d. 5-go listopada 1890-go r. wyraził swoje niezłomne przekonanie o konieczności potrójnego przymierza, objął tekę spraw zewnętrznych, Nicotera spraw wewnętrznych. Te dwa nazwiska wyrażają koalicję prawicy piemonckiej z neapolitańską skrajną lewicą. Organa medjolańskie i turyńskie z *Ters veranzą* na czele uderzają z niesłychanym impetem na Rudiniego za tę koalicję; przeoczają oni wszelako okoliczność, że gabinet samej prawicy nie znalazłby sobie ani przez 24 godzin większości na Monte Citorio. Bez Nicotery ani markiz Rudini ani „nieprzejednany" p. Bonghi nie zdołaliby utworzyć gabinetu ani zapewnić mu względnej nawet trwałości.

Nie dziwimy się, że ministerjum sklejone z żywiołów tak różnorodnych, opóźnia się z rozwinięciem swojego programu i że dopiero na sobotę go zapowiedziano. Byłoby dobrze, gdyby w toku konferencyj nad ułożeniem tego programu nie przyszło do rozbratu: gabinet mógłby upaść, zanimby na prawdę powstał. Jeżeli zażartość obu stron przeciwnych, *ad hoc* chwilowo skoalizowanych przeciw Crispiemu, nie złagodnieje, to zaiste tej tragikomicznej katastrofy lada chwila obawiać się można. Dzienniki piemonckie oskarżają już nawet w swem rozcietrzewieniu p. Nicoterę o zdradę trzystu towarzyszów jego z pod Sapri, mimo tego, że nowy minister spraw wewnętrznych poniósł w tej heroicznej walce ciężkie rany, z których się długo leczył w więzieniu.

Przewódca „prawicy republikańskiej" w izbie francuzkiej, złożonej z żywiołów monarchicznych, pojednanych jeżeli nie z zasadą, to z faktem istnienia rzeczypospolitej, dep. Piou miał świeżo polityczną audjencję u Ojca św. w Rzymie, z której wyniósł pożądaną pewność, że kardynał Lavigerie, zagrzewając duchowieństwo francuzkie do zgody z rzecząpospolitą, nie działa na własną rękę, lecz w duchu wskazówek, danych sobie z Watykanu. Podobno w tej sprawie ma się ukazać nawet wkrótce okólnik kardynała sekretarza stanu Rampolli do duchowieństwa francuzkiego. P. Eugenjusz Veuillot w *Universie* zdaje sobie dobrze sprawę ze zwrotu, jaki się pod hasłem, rzuconem z wyżyn Stolicy Apostolskiej, we Francji przygotowywa. Pisze on: „Nikt nie spodziewa się, aby partja katolicka we Francji zaczęła od razu grać tę rolę, jaką gra w Belgji. Byłoby to marzeniem: ambicja nasza na razie nie sięga tak wysoko. Chcemy utworzyć mniejszość, dosyć silną, aby zapewnić mogła większość tej partji, która przyjęłaby nasze warunki. To samo czyni centrum katolickie w Niemczech."

W tych dniach przybyli do Londynu dwaj przedstawiciele interesów angielskich w południowej Afryce, których lord Salisbury zawezwał w charakterze rzeczoznawców, przygotowują się do zawarcia nowej umowy z Portugalją o podział terytorjów południowo-afrykańskich na dwie „sfery wpływu": angielską i portugalską. Mężami zaufania są: mr. Cecil Rhodes, prezes ministrów sir Henry Loch, gubernator kolonji angielskiej Cap'u (Przylądka Dobrej Nadziei). Cecil Rhodes jest twórcą „angielskiej kompanji południowo afrykańskiej" (British South Africa Company), wyposażonej w przywilej z d. 25-go października 1889-go r., który kompanji rzeczonej przyznaje najszersze pełnomocnictwa w owych terytorjach, graniczących z historycznemi nabytkami Portugalji i stanowiących przedmiot międzynarodowego zatargu. Cecil Rhodes był tak niecierpliwym, że nie czekając na zawarcie ugody formalnej w Londynie pomiędzy Anglją i Portugalją, wkroczył niedawno do kraju Manika i wypędził ztamtąd ajentów portugalskich.

Obydwaj ci panowie mają uzbroić lorda Salisbury w materjał statystyczny do zbliżających się układów o zawarcie traktatu, któryby z jednej strony odpowiadał wiernie pożądliwości anglików, z drugiej strony nie doprowadził fermentu portugalskiego do ostatecznego wybuchu, który zacząłby się upadkiem gabinetu Abreu e Susa, a skończył może katastrofą dynastji Braganza.

Br. Z.

Z teatru.

Nie wiem, czy pani Modrzejewska uważa „Marję Stuart" Szylera za najlepszą swoją rolę, ale faktem jest, że chyba piękniejszej nie ma w swoim repertuarze. Trudno o wyższy urok poezji nad ten, jakim wielka artystka tę swoją idealną kreację opromienia. Genjusz autora stworzył postać, która z historją i prawdą dziejów nie ma nic wspólnego, a jednak taką ma siłę, to co tylko z wyobraźni poety czerpie swój rodowód, że walczy skutecznie z całym szeregiem prac źródłowych najsumienniejszych badaczy, że zbija najautentyczniejsze dokumenty współczesnej epoki.

Bliższy nam a równie wielki poeta Słowacki,

Przerwana korespondencja.

(WSPOMNIENIE.)

Przy końcu maja roku... (gdy mowa o damach, ścisłe daty nie są na miejscu) przyniesiono mi kilka listów. Spojrzałem na nie obojętnie, gdyż po charakterze pisma poznałem stałych moich korespondentów, z których przodkami miewał ongi relacje listowne święty Paweł.

Umiem czytać takie bileciki bez otwierania kopert, znana mi jest bowiem i treść ich i forma w znaki zapytania bogata...

Gdy odrzuciłem je na bok, wypadł z pomiędzy nich jeden w fantazyjnej kopercie, adresowany pismem drobniutkiem, nieznanem.

Otworzyłem go nie bez pewnej obawy, która wszakże, jak się pokazało później, nie była usprawiedliwiona.

List brzmiał tak:

„Łaskawy panie i kuzynie!

Masz czas na pisanie różnych głupstw (wyraz ten był wprawdzie przekreślony, mogłem go jednak odcyfrować), masz czas na pisanie różnych utworów pióra, a nie możesz zdobyć się na nakreślenie kilku wyrazów do znajomej, przyjaciółki i kuzynki. Nie jesteś nawet łaskaw zapytać, co się z nią dzieje? Czy żyje jeszcze, czy też błądzi już w krainie cieniów.

Czy tak się godzi?

Otóż ja, kobieta, zawstydzam pana i robię pierwszy krok. Piszę, a piszę w tem przeświadczeniu, że pańska obojętność musi mieć przecie granice i że nie będziesz pan tak niedelikatny, żeby na list mój (jak to podobno masz zwyczaj) odpowiedzieć milczeniem. Gdy byłam małą dziewczynką, pensjonarką, obchodziły cię niekiedy moje ćwiczenia polskie, które ozdabiałeś licznemi poprawkami, może obecnie obejdzie pana moje życie, bo, niestety, to jest takie „*pensum*", w którem bodaj czy nie częściej, aniżeli w wypracowaniach stylistycznych, popełniamy omyłki...

Ostatni raz widzieliśmy się przed laty pięcioma, w dzień mego zamążpójścia. Pamiętam wybornie, żeś pan był wtenczas w dziwacznem usposobieniu i, kiedy wszyscy składali mi życzenia, pan jeden nietylko, że nie przystąpiłeś do mnie z dobrem słowem i przyjaznem uściśnieniem dłoni, ale nie raczyłeś rzucić mi zdawkowej monety konwenansu... banalnego frazesu. Pomyślałam... doprawdy, nie pamiętam już, co pomyślałam. Zresztą na zastanawianie się nie miałam czasu.

Zaraz po weselu wyjechaliśmy na południe. Wiadomo panu, że jako panienka niezamożna, nie mogłam marzyć o tem, co tylko dla ludzi bardzo bogatych jest dostępne. Zamążpójście zmieniło z gruntu moje położenie materjalne, a mąż od pierwszej chwili otoczył mnie zbytkiem i chciał dać mi poznać te wszystkie przyjemności, jakie bogaci ludzie mieć mogą.

Przyznam się z całą otwartością (bo trzeba panu wiedzieć, że w listach tych najzupełniej szczerą być postanowiłam), że z początku ten deszcz złoty, który z hojnej dłoni męża spadał na moją młodocianą główkę, olśniewał mnie i zachwycał. Byłam nim upojona, śmiałam się jak dziecko do błyskotek, do nowych widoków, lubiłam ubierać się w piękne suknie i fantastyczne kapelusze, przepadałam za klejnotami, a stare koronki wprawiały mnie w zachwyt. Tych wrażeń mąż mi nie szczędził, przeciwnie, postępował tak, jak gdyby chciał mnie niemi przesycić.

Dodać trzeba, że otoczenie niepewności zmieniały się ciągle przed mojami uszami. Jechaliśmy na południe, zatrzymując się w większych miastach tyle tylko, żeby trochę odpocząć, nowemi pięknościami wzrok nasycić i biedz dalej i dalej.

Nie umiem opowiedzieć, jak mi się takie życie podobało. Zwiedziliśmy Szwajcarję, południową Francję, Włochy i kraj. Byłam w Wenecji, Rzymie, Neapolu u stóp Wezwjusza... widziałam morze.

Po półrocznej wędrówce wróciliśmy do domu i... tu szczęściu memu i zachwytom koniec.

W drugim roku pożycia mąż, chcąc mi zrobić przyjemność i wrócić dawny złoty humor, odbył ze mną tę wycieczkę powtórnie, ale już ani morze, ani krajobrazy wspaniałe, ani miasta arcydzieł sztuki pełne, nie robiły na mnie wrażenia. Przechodziłam obojętnie obok zachwycających mnie ongi cudów przyrody i sztuki. Przechodziłam smutna i znużona.

Straciły też dla mnie urok świecidła i klejnoty, nie przepadam już jak dawniej za strojami, zabaw nie pożądam, jaśnieć nie chcę, nie zajmuje mnie nic...

Jednem słowem, nie jestem szczęśliwa.

Mieszkamy na wsi.

Majątek nasz, właściwie majątek mego męża znajduje się w bardzo ładnem położeniu nad rzeką, posiada pałacyk, prześliczny park na wpół dziki i jakieś przestrzenie pól, łąk i lasów, podobno bardzo znaczne.

Tak mówią; co do mnie, nie znam się na tem.

Nie wiem, czy pan znasz mego męża? Zdaje mi się, że niewiele, prawie tylko z widzenia... Powiem więc coś o nim. Jest to człowiek dobry, do mnie przywiązany, w obejściu zawsze uprzedzający i delikatny. Podobno znakomity gospodarz, a jako obywatel powszechnie jest szanowany w okolicy dość nawet szerokiej. Widuję go dopiero na obiedzie wieczorem, wtedy gdy przyjmujemy gości, lub gdy razem udajemy się na wizyty, zresztą nie mam pojęcia, co się z nim dzieje...

chciał przywrócić przynajmniej w części prawdziwą „Marję Stuart" literaturze dramatycznej. Stworzył w swoim dramacie kilka wspaniałych figur, parę scen przepięknych, ale Szyllera nie zwalczył.

Królowa szkocka pozostała na zawsze wryta w pamięci ogółu wzniosłą męczennicą, ofiarą okrucieństwa przewrotnej Elżbiety.

I dobrze jest tak, jak jest.

Świadczy to o szlachetnym nastroju mas, które wolą wierzyć w piękno, miłość, poświęcenie, niż w szkaradę występku, namiętność i zbrodnię, stokroć łatwiej pociągnie je, choćby ułudny cień ideału, niśli odkryty ręką badacza realizm zgnilizny pod kwiatów osłoną. Spróbujcie tłumaczyć tym, którzy „Marję Stuart" Szyllera w grze Modrzejewskiej widzieli, że ta kobieta zabiła Darnleya, swojego męża, na spółkę z Botwelem, że wskutek tego Szkocję całą zalała krwią i pożogą; że istotnie knuła przez lat dziewiętnaście spiski przeciw życiu Elżbiety, że wyparła się Norfolka, Babingtona i tylu innych, których obietnicą małżeństwa i podziału tronu poprowadziła na rusztowanie. Czy kto w to uwierzy?

Mówcie o ambitnych planach i politycznych intrygach Gwizjuszów, w których ręku Marja była tylko narzędziem!... A co nas to wszystko obchodzi, nas publiczność, którzy pod tchnieniem poezji zapominamy nawet o tem, o czem i Szyller zapomniał w tragedji: że ta królowa miała syna, o którym przy miłości dla Leicestera wspomnieć jej nawet nam nie wolno, bo wobec widma wyrodnej matki rozwiałby się w jednej chwili cały urok, jaki ją otacza.

Marja była złą królową! Szyller kazał jej kochać Szkocję. Zabiła drugiego męża, gdy pierwszego do śmierci przywiodła! Szyller stworzył jej dziewiczość w miłości dla Leicestera. Starą już była, gdy ją konieczna obrona najżywotniejszych interesów Anglji usunęła ze świata, jako przyczynę spisków i bratobójczej walki pokrewnych ludów. Szyller przywrócił jej młodość i zrobił z niej ofiarę małodusznej zazdrości Elżbiety. Nie mógł w niej tylko rehabilitować matki i syna pozostawił w cieniu.

W tragedji wszystko co dobre, piękne, zacne jest Marją! co złe, okrutne, brzydkie, zazdrosne Elżbietą. To jest fałszowanie historji, tak samo jak spotkanie dwóch królowych, które nigdy się nie wydarzyło. I cóż ztąd? Dla nas jest to prawdą, bo autor był genjalnym dramaturgiem i sam sobie tworzył prawdę dla sztuki i sceny.

Tamta Marja histeryczka, jakby ją dziś nazwano, niech sobie będzie czem chce na karcie historji, dla nas jest jedna, jedyna szyllerowska; królowa w niewoli, męczennica dla wiary, idealna kochanka przez nikczemnego Leicestera oszukana, kobieta w całym wdzięku urody i młodości zgładzona ręką zawistnej rywalki! Ofiara okrucieństwa siostry królowej, dzierżącej w ręku siłę bezprawia.

Ten majestat w upadku, ta niedola kobiety, groza jej śmierci, znęcanie się siły nad słabością, zwilżą zawsze łzami oczy widza, pociągną współczuciem serce słuchacza, a szlachetnym zapałem dla sprawy uciśnionych przejmą duszę entuzjasty. Oto prawdziwy trjumf poezji nad wszystkiem, co od niej niższe i ciemniejsze.

Ta wielka bohaterka genjalnego idealizmu potrzebuje wyjątkowej artystki do odtwarzania jej na scenie i taką jest właśnie dla Marji Stuart pani Modrzejewska. Aktorka dorównywa tutaj poecie; ona nie gra roli, tylko jest tem, czem autor chciał, żeby była. Jaki majestat jest w tej królowej, jaki wdzięk w kobiecie, jaka dykcja wspaniała, o której pojęcia mieć nie może, kto Modrzejewskiej w „Marji Stuart" nie słyszał.

Los, potrzeba kuracji, chęć studjów, czasami fantazja, gnały mnie w różne strony Europy, a wrodzone zamiłowanie do teatru kazało oglądać grę najrozgłośniejszych artystów z ostatnich lat dwudziestu w ich wybitnych rolach. Zapał się wyziębił po trosze i bezwzględnie nie wielbię dziś nikogo z owych bardzo i wielce utalentowanych, a jednak z zupełną szczerością przyznać muszę, że ani aktora, ani aktorki grających rolę w tym stopniu doskonałości artystycznej, jak Modrzejewska Marję Stuart, nie widziałem.

Prawda, że wszystko u artystki na wyjątkowe warunki do tej właśnie roli się składa. Postawa, głos melodyjny, umyślnie dla szerszego brzmienia w niższych tonach trzymany, dystynkcja ruchów, szlachetność dykcji, wdzięk twarzy, na której pewne znużenie, długie zamknięcie w murach więzienia jednym więcej tytułem sympatji dla niewolnicy się znaczy, a nadewszystko owa kobiecość, nadająca słabości siłę, a sile miękkość łez.

W akcie V-ym, w scenie pożegnania, porywa artystka publiczność najsilniej, co wynika naturalnie i z patetycznej sytuacji królowej kobiety, na śmierć idącej. Ale ja przedewszystkiem u Modrzejewskiej, gdyby można było w doskonałej całości najwybitniejsze, najpiękniejsze momenty wskazać, podniósłbym cały akt I-szy bez wyjątku jednego słowa, jednego szczegółu gry i dwie pierwsze sceny aktu III-go, aż do wejścia Elżbiety. Cała ta rozmowa z Bourleigh'em naprzykład, co to za arcydzieło i obrażonej dumy królowej i wysiłków panowania nad sobą kobiety, która walczy w swej obronie ironją, wyrzutem, a nawet uznaniem własnej słabości.

A w akcie III-im, gdy Marję wypuszczono z więzienia i całą piersią wdycha powietrze swobody, które do niej z ojczystej ziemi Szkocji przez dalekie góry się przedziera, ile tam poezji, ile prawdy!

Albo znowu gwałtowne zmiany w rozmowie z Melwilem, gdy Marja od zwierzeń trwogi przed trucizną Elżbiety przechodzi przez obawę spotkania się z siostrą, aż do nadziei odzyskania wolności za sprawą Leicestera. Wszystko by tu trzeba wyliczać: muzykę intonacji chyba tonami znaczyć, a mimikę przy każdem słowie podkreślać, takie bogactwo szczegółów i harmonijną rozmaitość wrażeń rzeźbi artystka w każdym wyrazie i ruchu.

Przeciwniczka jaskrawych efektów, nie podnosi pani Modrzejewska głosu aż do krzyku przy rzuceniu obelgi Elżbiecie, a wbrew tradycjom Ristori i majningeńczyków, kata i rusztowanie w akcie V-ym za kulisami pozostawia.

Schodzi Marja ze sceny wpatrzona w krzyż, z prawdziwą wiarą artystyczną, kończąc podniośle, bez szarpania nerwów widza tragiczną drogą na Golgotę. Piękniejsze to, szlachetniejsze, niż owo kładzenie głowy na pieńku przez Ristori i głębsze, a estetyczniejsze zostawia po sobie wrażenie.

Przy wielkiej artystce, bo prawdziwie wielką artystką jest pani Modrzejewska w „Marji Stuart", i cały nasz personel dramatyczny, jakby z długiego budził się letargu, a pani Rakiewiczowa w roli Elżbiety godną była jej siostrą rywalką.

Gdybyż tak jeszcze „młode i urodziwe" służebnice Marji zmieniono. One jedne dyskredytowały prawdę poezji Szyllera i przypominały, że Marja musiała długie lata siedzieć w więzieniu, gdy czas taką powagą sędziwości ich lica namaścił.

Jeżeli naprawdę urodziwe dziewice Szkocji tak mają wyglądać, to już może lepiej byłoby zużyć na pokrycie ich twarzy cały materjał, zaoszczędzony przez szkotów na ubranie nóg między trzewikami a kamizelką.

Szczerze mówiąc, te panie silnie psuły wrażenie sceny pożegnania.

Kazimierz Zalewski.

Mróz i odwilż.

Podaliśmy na tem miejscu w swoim czasie wyjaśnienie przyczyn niezwykle ostrej zimy bieżącej, opierając się na twierdzeniach dyrektora centralnej stacji meteorologicznej wiedeńskiej, dra I. Hanna, z kolei bierzemy pod uwagę zdanie jednego z uczonych francuzkich, w tej samej kwestji wygłoszone, a mianowicie zdanie Emila Gautier.

Według tego ostatniego, źródło mrozów i śnieżyc na dobie zawisło od „kaprysów" Golfstromu i „zachowania się" zwałów lodowych, czyli lodników bieguna północnego.

Wiadomo każdemu, iż *prąd zatokowy* (Gulf-Stream), ów olbrzymi strumień ciepłych wód, wypływający z zatoki Meksykańskiej przez cieśninę Florida, a przecinający ocean Atlantycki aż do stoków lodowych Szpicbergu, głównym jest regulatorem przeciętnej temperatury Europy zachodniej. On to obdarza Francję łagodnym jej klimatem, Islandję zaś bogatą pokrywa zielonością. Jego to sąsiedztwu przypisać należy, że niektóre zatoki Norwegji, jak np. zatoka Hammerfest, pomimo wysoko na północ posuniętego położenia, jak rok długi nie zamarzają, podczas gdy z drugiej strony brzegi wyspy Vancouver, pod tem samem niemal stopniem szerokości leżącej co Paryż, od listopada do kwietnia otaczają lody.

Przypuśćmy tedy jakiś kataklizm, jakiś przewrót geologiczny, coś w rodzaju wybuchu wulkanu podmorskiego np. któryby ciepłe wody Golfstromu bodaj nieznacznie od pobrzeży, działaniu jego ulegających, odsunął, a czy nie musiałoby to znacznego obniżenia temperatury wywo

---

Od świtu przepada podobno w odmęcie spraw gospodarskich, przemysłowych. Mówią, że gromadzi zapasy zboża, buduje gorzelnie, młyny, jakieś tartaki, czy też inne maszyny, o jakich wyobrażenia nie mam.

Zdawałoby się, że warunki, w jakich się znajduję, pozostawiają niewiele do życzenia, a człowiek, którego mi los za towarzysza życia przeznaczył, robi wszystko co może, aby mi to życie uprzyjemnić... a jednak... jednak... ja jestem bardzo nieszczęśliwa.

Mogłabym się rozpisać o tem długo, obszernie, po kobiecemu, lecz nie wiem, jak mój list będzie przyjęty, wolę więc wstrzymać się przynajmniej do czasu, w którym o jego losach się dowiem...—a teraz zasyłam przyjazne uścisnienie dłoni... etc.

X."

Przeczytawszy ten list, zamyśliłem się... Z sąsiedniego mieszkania, przez otwarte okno dochodziły odgłosy ludzkiej radości, wyrażające się w wykrzyknikach: „pik! dwa pik! pas! cztery pik! dziesięć pik! sto pik! miljon pik! aż do znudzenia... do obrzydliwości...

Dobrze ludziom dzieje się na świecie — a ta pani narzeka!...

Odpisać jednak trzeba... niema rady...

Nazajutrz wziąłem papier, jaki miałem najlepszy, pióro najlepsze i atrament także najlepszy i nakreśliłem odpowiedź.

„Najszanowniejsza Pani Kuzynko Dobrodziejko!

Nie pisywałem do pani, gdyż ani o to proszony, ani upoważniony do tego nie byłem. Lecz dziś, gdy najniespodziewaniej z pałaców jaśnie pani przemówiła dawna, zacna i kochana kuzynka, miłe i dobre niegdyś dziewczątko, byłbym kafrem, zulusem, buszmanem, gdybym na liścik jej nie pospieszył z odpowiedzią, tem bardziej, że łaskawa na mnie korespondentka jest nieszczęśliwa.

Ja w to wierzę, a że dla biednych i cierpiących mam zawsze niekłamaną sympatję — przeto pospieszam ze słowami pociechy...

Czytając pani list, biegłem myślą za pociągiem, unoszącym zakochaną parę do krainy wiecznej wiosny... Wyobrażałem sobie panią na tle zachwycających krajobrazów, pod marmurowemi kolumnadami pałaców. Zdawało mi się, że widzę migotliwe blaski drogich kamieni, słyszę szelest jedwabiów i że razem z tłumem lazaronów podziwiam zachwycającą podróżniczkę, która łączy w sobie najbogatsze wdzięki natury, z najwykwitniejszemi wymysłami mody.

Tak to, pani dobrodziejko, nieszczęście przybiera najrozmaitsze formy i nieraz siecze swoje ofiary złotym deszczem, jak tego doświadczyła przed wiekami mitologicznej pamięci mama Perseusza, niejaka pani Danae.

Ja wierzyłem odrazu, że pani nie jesteś szczęśliwą i że być nią nie możesz. Utwierdziłem się zaś w tem wierzeniu mocniej jeszcze czytając dalej pani list i dowiedziawszy się z niego, że mieszkasz w ładnej rezydencji wiejskiej, otoczonej prześlicznym parkiem, że posiadłości męża pani są bardzo obszerne, a on sam jest człowiek prawy, zacny, szanowany i przepadający w otchłani zajęć gospodarskich i fabrycznych.

Są to wszystko warunki, które razem wzięte mogą wytworzyć smutne i nieszczęśliwe życie, zasłonić pogodny napozór horyzont czarnemi chmurami, wycisnąć łzy z oczu, zatruć każdą chwilę... Widziałem już takie wypadki...

Nie czując się dość kompetentnym, aby coś pani poradzić, udałem się wieczorem do klubu, pragnąc zasięgnąć opinji ludzi światłych i nie wymieniając nazwisk, opowiedziałem im rzecz o tyle dokładnie, o ile byłem poinformowany. Pierwszy, z którym rozmawiałem w tej kwestji, był młody, ale znany już doktorek specjalista od leczenia cierpień nieokreślonych, protegowany bardzo przez damy. Bardzo elegancki młody człowiek łączył w sobie powagę uczonego z szykiem światowca, i z tego zapewne powodu pachniał trochę kwasem karbolowym, a trochę paczulą.

Wysłuchał mnie, pokiwał głową i zarzucił mnie gradem pytań: — ile pani ma lat? jaką kompleksję? jaki kolor oczu i włosów? jak długo żyli pani rodzice i z powodu jakich chorób pomarli? Czy pani miała rodzeństwo? czy pani siostry nie cierpiały na newrozę? czy bracia rodzeni lub cioteczni nie zdradzali skłonności do melancholji lub samobójstwa? Jaki jest tryb pani życia? o której pani wstaje? czy się bardzo późno udaje na spoczynek? czy ma pani dobry sen i apetyt? Czy ma pani towarzystwo? czy po większej części przepędza czas sama? Czy pani grywa i jak dużo? Co pani czyta? Czy się pani czem trudni? Czy ma pani szczególnie ulubione zajęcie? Czy dużo pani chodzi? czy pani jeździ konno? czy się gimnastykuje? czy używała kiedy kuracji hydropatycznej i z jakim skutkiem? Czy pani męża kocha? Czy? czy? czy? i jeszcze z piętnaście „czy", których pamięć moja objąć nie jest w stanie.

Ma się rozumieć że nie mogłem odpowiedzieć na wszystkie zapytania, ale na podstawie tego, com mu zakomunikował, orzekł z całą stanowczością, że pani ma ogólne rozstrojenie nerwów, a prócz tego kilka jeszcze cierpień także nerwowych, które nazwał po łacinie. Zalecił ruch i umiarkowaną djetę. Kąpiele rzeczne—a później wyjazd w góry, potem kąpiele morskie, a po nich dłuższy pobyt na południu, dajmy na to w Egipcie. Na przypadek bezsenności małe dawki jakiejś mikstury. Te środki mają niezawodnie złemu zaradzić i pani położenie nieszczęśliwe stanie się wyjątkowo rozkosznem. Powtarzam słowa doktora, niech pani próbuje, może w samej rzeczy będą skuteczne.

łać? A któż odważyłby się przeczyć, iż wypadek taki, co najmniej, prawdopodobnym jest wielce?

Ale oto jeszcze jedna przyczyna. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Islandja znaczny wpływ wywiera na stosunki klimatyczne ziemi naszej wogóle, Europy zaś w szczególności. Jeżeli na północy wyspy tej zatrzymują się czas dłuższy od bieguna napływające zwały lodowe, mieszkańcy jej dzwonią zębami od zimna, podczas gdy my łagodnej bardzo używamy aury, i przeciwnie—ilekroć lodniki opuszczają Islandję, kierują się czy to ku wschodowi, czy zachodowi, podnosi się na wyspie temperatura, podczas gdy Norwegja, Anglja, Francja i Niemcy dostają się na łup ostrych prądów powietrza z północy. Że odpływ lodów bieguna rozpoczyna się z wiosną, oddziaływa on zatem bezpośrednio na temperaturę letniego półrocza u nas. Temu to przypisać należy nieprzyjazne warunki lata z r. 1868-go i burze zeszłorocznego.

Zwrócić tu nadto uwagę należy na powolne niezmiernie roztapianie się lodników. Pędzone prądami z północy, przepływają na dobę 8—10 mil i tygodni, a nawet miesięcy czasu potrzebują, aby dotrzeć do ciepłych wód Golfstromu i rozpłynąć się. Ztąd to często zdarza się, iż statki, płynące do Kanady lub Stanów Zjednoczonych, na wyżynie Neufundlandu (a więc na szerokości Brestu), a nawet i w punktach, bardziej na południe posuniętych, w październiku, listopadzie lub styczniu napotykają na drodze swojej zwały lodowe, które z wiosną jeszcze okolice podbiegunowe opuściły.

Lodniki te bajecznych dochodzą rozmiarów. W d. 21-ym września r. z. w pobliżu przylądka Race (półwysep Avelon) napotkano płynący zwał lodu, 200 metrów wysoki, objętości 5 miljonów metrów kub. Gdy dodamy, że ponad powierzchnią morza sterczące masy lodnika siódmą, a nawet ósmą zaledwie są częścią ilości lodu zanurzonego w wodzie i że w takiej niekiedy pojawiają się ilości, iż statki 25- i 30-milowemi łukami opływać je muszą, łatwo zdołamy wyobrazić sobie, jakie masy ciepła zużywają się na roztopienie zwałów lodowych. Bezpośredniem następstwem tego jest nadzwyczajne oziębienie wód Golfstromu, a w ślad za tem i pobrzeży, zostających pod jego wpływem.

A właśnie, według urzędowych doniesień hydrograficznego biura w Waszyngtonie, olbrzymie ilości zwałów lodowych opuściły ostatniemi czasy okolice podbiegunowe i niezmiernie późno uległy stopieniu.

I jeszcze słówko objaśnienia: Woda Golfstromu, wydobywając się z zatoki Meksykańskiej poprzez cieśninę Florida, posiada ciepłotę wyższą nad 26^{0} C. i posuwa się z szybkością 6—8 kilometrów na godzinę. Przepływając Atlantyk, prąd zatokowy rozszerza się i jednocześnie traci na szybkości, oziębia się jednak nadzwyczajnie wolno. Rachunek nam wykazuje, że ilość ciepła, jaką dziennie dostarcza oceanowi Golfstrom, wystarczyłaby do ogrzania gór całych żelaza od 0^{0} aż do stopnienia i do wytworzenia z ich łona rzeki płynnego metalu, przechodzącej objętością dzienny zlew Missisipi. Jest on w całem znaczeniu tego słowa rzeką ciepłej wody, wyraźnie odgraniczoną od zimniejszych warstw oceanu, wśród których płynie. W porównaniu do wielkich głębin Atlantyku bardzo jest płytkim. I tak: w miejscach, gdzie pierwszy sięga 4,000 m. głębokości, prąd zaledwie 180 m. dochodzi. Tam, gdzie ciepłota Golfstromu wynosi 23^{0} C., wody spodnich warstw mają tylko $1^{0}67$. Źródło prądu zatokowego odnieść należy do t. zw. *wiatrów elizejskich*, które, wiejąc silniej lub słabiej, stale jednak z północo-wschodu popychają wierzchnią warstwę podzwrotnikowych wód Atlantyku i tworzą prąd, wpadający do zatoki Meksykańskiej. (=)

Od administracji.

Wskutek zupełnego wyczerpania się numerów styczniowych, administracja „Kurjera warszawskiego" przyjmuje prenumeratę od nowoprzybywających abonentów jedynie od d. 1-go lutego r. b.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż z powodu sprawdzenia szkodliwości główek ołowianych przy syfonach z wodami gazowemi, departament lekarski ma wydać niebawem rozporządzenie, zabraniające używania podobnych syfonów w handlu wodami mineralnemi.

= *Mosk. wiedom.* dowiadują się, iż znów poruszono kwestję skoncentrowania w rękach rządu taboru ruchomego na wszystkich linjach kolejowych. Operacja ta ma być dokonana stopniowo, przez częściowe zastępowanie dotychczasowego taboru, w miarę zużywania się go, lokomotywami i wagonami ze składów rządowych.

= Departament handlu i rękodzielnictwa otrzymał prośby na przyznanie kilkoletnich przywilejów: na nowy sposób kolorowania grafitów, na udoskonalony sposób przymocowywania podków do kopyt końskich, na gięte pantofle skórzane, na udoskonalenie broni magazynowej, na wagi pneumatyczne do płynów, na sposób nadania nieprzemakalności i trwałości tkaninom i innym materjałom.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż departament lekarski ostatecznie opracował projekt, tyczący się handlu materjałami aptecznemi. Według projektu, handel taki może być dozwolony tylko kupcom I-ej gildji.

= *Kowien. gub. wied.* donoszą, iż zarządzający izbą skarbową płocką, p. Karecki, napisał dzieło o przyczynach emigracji do Brazylji. Pracę swoją p. K. złożył władzy wyższej.

= Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, wyłuszczonem w odezwie departamentu policji, stały mieszkaniec Warszawy, Jankiel Brańszczyk został wysłany na przebywanie pod nadzorem policji do obwodu jakuckiego w ciągu lat 5-iu. W razie więc pojawienia się Brańszczyka w Warszawie poleconem zostało bezzwłocznie go aresztować.

= Z zasady, że osoby, prowadzące handel z mocy świadectw patentowych na handel drobiazgowy, winny zaopatrywać się dla każdego zakładu, przez siebie utrzymywanego, w oddzielne świadectwa, w wielu zaś podrzędnych restauracjach i traktjerniach, prowadzonych na mocy patentów handlu drobiazgowego, istnieje po kilka oddzielnych bufetów i kuchen, co jakoby jest wyzyskiwaniem opłaty patentowej drobiazgowej na korzyść obszerniejszych tego rodzaju zakładów, polecono, aby jeden patent brany był dla zakładu o jednym bufecie i jednej kuchni, jeżeli zaś istnieje w danym zakładzie większa liczba bufetów i kuchen, to na każde z nich należy brać oddzielne świadectwo, rachując jedno świadectwo wspólnie na bufet i kuchnię. W zakładach, utrzymywanych z mocy świadectw gildyjnych, przepis ten nie obowiązuje.

= Z powodu mrozu, zaczynające już topnieć sterty zbitego śniegu na ulicach znów silnej zmarzły. Poleconem więc zostało sterty rozbijać, lecz tylko wówczas, gdy przybywają wozy, prawidłowe bowiem uprzątanie śniegu i lodu z ulic miasta wciąż się dokonywa.

= Z powodu posunięcia dalej rogatek moskiewskich, po przyłączeniu do Warszawy nowych przedmieść, wybudowany zostanie kosztem około 3,500 rs. dom murowany na pomieszczenie służby rogatkowej.

= Na dzień dzisiejszy wyznaczony został termin do składania deklaracyj na dostawę części z granitu dla budowy domów mieszkalnych na stacji filtrów na Koszykach. Do konkurencji zawezwane zostały firmy miejscowe pp.: Arndt i Szulc, Gundelach, Herteux i Lilpop, Kuksz i Luedtke, S. Sikorski.

= Wkrótce ma być ogłoszona licytacja na stare żelazo, wydobyte z ziemi przy układaniu nowych rur wodociągowych. Pierwszy bowiem termin licytacyjny, z powodu zbyt wysokich cen, musiał być cofnięty.

= Z rozpoczęciem robót przy powiększaniu kościoła powązkowskiego, tj. prawdopodobnie już na wiosnę, nabożeństwo przeniesione będzie do jednej z pobliżkich kościoła kaplic grobowych i w tym celu pomiędzy nadzorem cmentarnym a właścicielami kaplicy nastąpiło porozumienie.

= Projektowaną wewnętrzną przebudowę dworca kolei petersburskiej przy pewnych zmianach w planie i ograniczeniu w wydatkach zatwierdzono. Na koszta przeróbki zarząd kolei wyznaczył 26,000 rs., a roboty rozpoczną się z wiosną.

= Na budowę i eksploatację bocznicy kolejowej od stacji Kielce kolei dąbrowskiej do zakładów p.

Wysłuchawszy informacyj doktora, zawiązałem gawędkę z poetą. Ten znalazł, że pani ma serce złamane, zwichnięte skrzydła, że stała się pani ofiarą przymusu, poddała ręce pod złote kajdany, które są tak ciężkie dla serc czulszych i dusz o wyższym polocie.

— Dziękuję panu—rzekł w końcu, silnie wstrząsając mą rękę—serdecznie panu dziękuję. Rozmowa z panem będzie dla mnie poniekąd bodźcem do napisania poematu, który oddawna wzbierał już w mej duszy. Stary, jak świat, a zawsze wdzięczny i na nową nastrojony nutę: „Zwichnięte skrzydło". Bądź zdrów.

— Wieszczu—rzekłem—nie chciałbym przerywać natchnienia, które, jak wiadomo, na zawołanie nie przychodzi, wdzięczny ci jestem za współczucie dla mojej znajomej, dziękuję naprzód za poemat, który niewątpliwie ozdobą literatury się stanie, ale ja cię o radę prosiłem...

— Radę—odrzekł w zamyślenie wpadając—radę? Hm... gdybym był bliżej, gdybym tę osobę znał, wiedziałbym co poradzić, a jeżeli nie poradzić, to przynajmniej pocieszyćbym potrafił... ale na niewidzianego, trudna sprawa.

— Więc nic nie powiesz...

— To zależy, mój panie, to zależy... od charakteru, od temperamentu. Śmiałe duchy rwą pęta i depcą przesądy...

— Moja znajoma—rzekłem—nie należy do kategorji duchów śmiałych...

— Ha, więc skoro nie ma dziś sił, by jak orlica wzbić się ponad chmury konwenansów, niech cierpi w milczeniu, jak gołąbka w szponach jastrzębich.

— Raczże mi powiedzieć, jak to wygląda w zastosowaniu praktycznem.

— Niech się zajmie sprawami miłosierdzia, założy towarzystwo filantropijne, niech wspiera ubogich, szyje sukienki dla dzieci wieśniaczych. W pierwszym lepszym romansie angielskim znajdzie gotową receptę. Żegnam pana...

Wieszcz skinął mi głową i odszedł. Zwróciłem się jeszcze z zapytaniem do jednego jegomości. Człowiek to bez zaprzeczenia poważny i rozsądny, ma dwie fabryki i słynie w mieście jako bardzo czynny i energiczny przemysłowiec. Jedno mu tylko można zarzucić, a mianowicie, że jest trochę szorstki i do pewnego stopnia lekceważy formy światowe... przedstawiłem mu sprawę w krótkości.

Wysłuchał, machnął ręką i powiedział... Co powiedział wolę zachować przy sobie. Ci ludzie czynu, szczycący się narobionemi rękami, mają oryginalne swoje poglądy.

Jeszcze jedno słówko. Zaczepi ono o przeszłość.

Wszak nie zapomniałaś pani jeszcze swego dawnego otoczenia, zwłaszcza z czasów pobytu na wsi w Górce? Wiem, że lubiła pani prostych ludzi, chętnie rozmawiała z wieśniakami, a małe, pyzate, jasnowłose dzieci chłopskie miały w pani szczególną protektorkę. Bywam tam niekiedy, więc mogę jakąś nowinką ztamtąd służyć. Zapewne pamięta pani tę ładną Marysię, co miała takie duże modre oczy i ogromne warkocze barwy lnu, tę, której portrecik robiła pani pastelami? Jestem pewny, że ją pani pamięta.

Otóż ta Marysia poszła za mąż w parę miesięcy po pani wyjeździe. Chłopskie dziecko, za chłopa wyszła... Mają chatkę nad wodą i zdaje się cztery morgi gruntu... Obszar aż za wielki do krokieta, ale nieco za szczupły na gospodarstwo. Mąż Marynki konia trzyma i furmankami zarabia, ona pracuje w polu, w ogrodzie, niańczy dzieci, których ma już dwoje, przędzie, bieli płótno, jak zwyczajna babina. Ładna jest jak dawniej, jej mąż także przystojny chłop. Czy się kochają nie wiem, ale zdaje się, że tak, bo nie kłócą się z sobą i nie słyszałem, żeby sie kiedy pobili... Klęski ich omijają, zdrowie służy, dzieci chowają się dobrze; możnaby więc z tego wnosić, że są szczęśliwi.

Złudzenie!

Pytam Marynki o to wprost, bo kwestja szczęścia ludzkiego zawsze mnie zajmuje...

— Jakże Marysiu—mówiłem—dobrze wam?

— Albo ja wiem—odrzekła.

— Ale przecież... wasz człowiek nienajgorszy

— Juścić chłop, jak chłop... ujdzie.

— Dziatki wasze jak malowanie...

— Oj, aby choć pan nie urzekł..

— Nie mam złych oczu... a zresztą, dla waszej spokojności splunę „na psa urok"... zboże wam się rodzi...

— A dyć, Bogu dziękować...

— W chałupie zgoda?

— Dała jabym jemu niezgodę, ażby Kraków zobaczył!

— Więc jesteście szczęśliwi?

— Gdzie zaś?!—odrzekła z westchnieniem.

— A cóż wam brakuje?

Po długich certacjach, z nieśmiałością wielką, zasłaniając spłonioną twarz fartuchem, wyznała mi, że wszystko byłoby jako tako, lecz to ich martwi, że dnie są za krótkie... Gdyby były choćby o kilka godzin dłuższe, mogliby zarobić więcej grosza i kupić drugą krowę. Tymczasem dnie jak dnie... a o jednej krowinie i przy dwojgu dzieciach, łasych na mleko jak koty, marne życie...

Niema szczęścia na świecie, niema wcale, szanowna moja kuzyneczko..."

. . . .

Napróżno oczekuję drugiego listu... Odbieram tylko zwykłe, donoszące: że „miesiąc już pływał", lub że korespondent „się dziwuje" — a od kuzynki ani znaku życia... Obraziła się z powodu pracowitej Marynki...

I miejże tu sympatję dla nieszczęśliwych!

Klemens Junosza.

Rembowskiego „Kadzielnia” został zawarty kontrakt, który uzyskał zatwierdzenie władzy. Do robót polecono przystąpić niezwłocznie z nastąpieniem sezonu roboczego.

= W z. m. do III-ej szwalni ubogich dziewcząt uczęszczało przeciętnie dziennie 56 82, a obiadów dla nich wydano w ciągu tegoż miesiąca 1,250.

= W dalszym ciągu na wystawę nasion, zbóż i produktów rolniczo-fabrycznych, nadeszły następujące deklaracje: Serownia „Kruszyna-Borowno”—sery twarde, miękkie, tłuste i deserowe; księżna Anna Chiłkowa z Dłużewa: gub. podolska — suszone owoce i warzywa; osada „Studzienik” — wyroby rzemieślniczych warsztatów osady; Mieczysław Bełdowski z Szostakowa — nasiona rzepaku i pszenicy; Robert Berner z Sierzchowa — nasiona pszenicy; Jan Dendera z Częstochowy — nawóz pomocniczy pod nazwą „Próchnik”; Br. Polakiewicz — tytuń; Józef Leski — próby wódek i likierów w rodzaju francuzkich; wreszcie fabryka „Kornelin” pod Radomiem—warzywa suszone.

= Po otwarciu granicy pruskiej dla przewozu trzody, zmniejszył się znacznie wywóz słoniny do Prus, co spowodowało obniżenie ceny w sprzedaży hurtowej do kop. 13 za funt, lecz pomimo nizkiej ceny obfite zapasy nie mają zbytu, a rzeźnicy naradzają się nad sposobem zbywania słoniny przez handlarzy wędrownych.

= Na odbytej w d. 3-m b. m. sesji półrocznej zgromadzenia majstrów siodlarskich zapisano jednego ucznia, a na czeladników wyzwolono: Stanisława Jasińskiego, Jana Sierackiego, Marjana Nowaka i Franciszka Grzeszczaka. Do grona majstrów przyjęto p. Kazimierza Rentla. Starszy zgromadzenia p. J. Rentel przedstawił zebranym stan rachunkowy kasy, z którego okazuje się, iż z ostatniej sesji pozostało 2,067 rs. 40 kop., dochód uczynił 160 rs. 50 kop., wydano 98 rs. 15 kop., w kasie więc zgromadzenia obecnie znajduje się 2,129 rs. 75 kop.

= Ogólne roczne zgromadzenie uczestników kasy pożyczkowej przemysłowców odbędzie się w dniu 9-ym marca r. b., w gmachu resursy kupieckiej.

= W dniu wczorajszym wyjechał do gubernji wołyńskiej gubernator warszawski jenerał-lejtenant baron Medem, przyjechali zaś: urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum Dworu rz. r. st. Bed, i towarzysz prokuratora odeskiego sądu okręgowego rz. r. st. Paszczenko.

= Fakultet lekarski uniwersytetu tutejszego przyznał p. Władysławowi Janowskiemu stopień lekarza powiatowego.

= Henryk Sienkiewicz w d. 1-ym b. m. wyjechał z Suezu wprost do Zanzibaru.

= Z teatru i muzyki.

* Modrzejewska ukaże się jutro w „Walce kobiet” (abonament nr. 2-gi, przedstawienie pierwsze).

* Teatr Rozmaitości daje jutro krotochwilę Fredry (syna) „Oj młody, młody”, z p. Frenklem pierwszy raz w roli Odyńskiego.

Widowisko rozpocznie obrazek Coppéego „Przechodzień”, w którym Zanetta odegra pierwszy raz pani Leszczyńska.

* W teatrze Małym jutro „Nitouche” z Zimajewową.

* Teresa Carreno, pjanistka amerykańska, która, występując w ostatnim koncercie symfonicznym, zyskała sobie ogólne uznanie krytyki i publiczności naszej, zaproszoną została przez dyrekcję teatrów jeszcze na jeden występ.

Znakomita artystka da się słyszeć w koncercie, mającym odbyć się w d. 22-im b. m. w salach redutowych.

Pani Carreno koncertuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Petersburgu.

* Z corps de baletu na listę koryfejek przeniesione zostały panny: Emilja Rydzewska, Zofja Temirazjew, Anna Spałkowska i Michalina Rogińska.

* Najnowsza komedja Zygmunta Przybylskiego „Protekcja dam” ujrzy pierwszy raz światło kinkietów na scenie krakowskiej w d. 28-ym b. m. na benefis p. Solskiego.

Utalentowany autor złożył egzemplarz pomienionej sztuki także dyrekcji teatrów warszawskich.

* Trupa p. Kościeleckiego w Petersburgu dla urozmaicenia repertuaru wprowadza gościnne występy „gwiazd” sceny naszej.

Zaproszono właśnie p. Ludowę.

* Onegdajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Rozmaitości 417, Letnim na występie Modrzejewskiej 1,090 i Małym 369.

= Wystawa wynalazków.

Donosiliśmy w swoim czasie o projekcie redakcji *Wszechświata* urządzenia wystawy wynalazków.

Myśl tę poparliśmy gorąco i oto skutek już nastąpił.

Wiele osób zapewniło *Wszechświat* o swej pomocy w zbieraniu materjałów, a p. Wł. Marconi, budowniczy, nadesłał już, co następuje:

Juljusza Colberga opisanie narzędzia mierniczego do wymierzania od oka odległości lub wysokości różnych przedmiotów.

Sposób dochodzenia powierzchni płaskich, bez użycia rachunku, za pomocą nowowynalezionego planimetru, wraz z narzędziem.

Zamieszkały w Paryżu dr. J. Jasiewicz nadesłał broszurę i rozprawę, dotyczące wynalazków inżenierów polaków zamieszkałych we Francji: Tomasza Brochockiego i Edwarda Kazimirskiego.

Redakcja *Wszechświata* o dalsze poparcie swych usiłowań wszystkich uprzejmie prosi.

= Czwarta serja.

Papiery, odnoszące się do czwartej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, nadeszły już wraz z zatwierdzeniem do biura jenerał-gubernatora.

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia spodziewanym też jest przyjazd do Warszawy głównego inżeniera p. W. H. Lindleya, którego kontrakt na kilka lat został również przyjęty.

Po przyjeździe głównego inżeniera, jakoteż zastępcy jego, p. Józefa Lindleya, który w interesie trzeciej maszyny dla filtrów wyjechał do Londynu, rozpoczną się przygotowania w celu wykonania robót nad grupą osadników, mającą stanąć na placu, który będzie odkupionym od zarządu wojskowego.

Plac ten graniczy z dotychczasową stacją filtrów.

Pierwszą jednak robotą, jaką w tym roku przedsięwezmie zarząd kanalizacji, ma być budowa kanału na ulicy Złotej od Marszałkowskiej do Zielnej.

Koszta tego kanału klasy I-ej ponosi na razie właściciel domu, p. Seidenbeutel.

= Odczyty.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych zwyczajem od lat kilku przyjętym, zapowiada serję odczytów, które odbywać się będą w ciągu kwietnia.

Wprowadza też towarzystwo praktyczną nowość, mianowicie bilety familijne na trzy i pięć osób, po znacznie zniżonej cenie, które nabywać można w biurze zarządu.

Nowość ta ułatwi wielu osobom uczęszczanie na odczyty.

W r. b. zapewnienie sobie dochodu z odczytów, stanowiącego zazwyczaj bardzo poważną rubrykę w budżecie towarzystwa, jest tembardziej pożądanem, że wydatki i potrzeby, wobec mającego nastąpić otwarcia przytułku poprawczego dla dziewcząt, na co Towarzystwo już otrzymało pozwolenie władzy, znacznie się powiększą.

= Kolumna Zygmunta.

Wiadomość, jakoby w kolumnie Zygmunta utworzyła się szczelina półtora łokcia długa, a ćwierć centymetra szeroka, jest bezpodstawną.

Pęknięcia niema i nie było i jest tylko podłużna plama, która przy szlifowaniu usunąć się nie dała.

Komisja, złożona z budowniczych i kamieniarzy, odbierająca kolumnę z rąk przedsiębiorcy, zaopinjowała, iż skaza owa nie wpływa ujemnie na trwałość kolumny.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Dla porozumienia się w kwestjach, stojących na porządku dziennym ogólnego zebrania członków, w d. 28-ym b. m. odbyć się mającego, w sobotę nadchodzącą w lokalu Towarzystwa na ul. Królewskiej daną będzie wieczerzą składkowa bez udziału dam.

Niezależnie od dyskusji, w program zebrania wejść ma muzyka, deklamacja i śpiew chóralny członków wioślarskiej „Dudy”.

= Kogo winić?

Dziś rano na Trębackiej zrobiono wykop, sięgający po za tor tramwajowy, celem poprawienia rury gazowej.

Stangret wagonu, jadącego od Nowo Senatorskiej, przez nieuwagę nie zatamował tramwaju i konie wpadły w wykop.

Wezwana straż ogniowa wyciągnęła konie dotkliwie okaleczone, tak, iż wątpić należy, aby zdatne były do dalszego użytku.

Tylko szczęśliwy traf zrządził, iż w danej chwili nie było robotników w wykopie, gdyż inaczej groziła im śmierć lub ciężkie kalectwo.

Wystraszeni pasażerowie tramwaj opuścili.

Kogo tu winić? czy niedbałego dozorcę robót, który nie postawił barjery, czy też roztargnionego stangreta?

= Handel biletami.

Jak obostrzone przepisy dla kolektorów nie tamują pokątnego handlu biletami loteryjnemi, tak wszelkie zabiegi dyrekcji teatrów, aby bilety na występy Modrzejewskiej dostały się publiczności z pierwszej ręki, nie osiągnęły skutku.

Dowodem tego giełda biletowa, urządzona wczoraj przed rozpoczęciem przedstawienia.

Posłańcy, a nawet wytwornie ubrani młodzieńcy częstowali biletami po podwójnych, a nawet potrójnych cenach.

Na amatorach nie zbywało i spekulanci mieli niezgorszy zarobek.

= O chodnik.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na istniejącą na Nowolipiu zasadzkę pod postacią wyślizganego i nader niebezpiecznego chodnika ze starych flizów.

Obecnie liczbę ofiar pomnożył zamieszkały na tej ulicy p. W., który z powodu upadku uległ mocnemu potłuczeniu, wymagającemu długotrwałej kuracji.

= U wioślarzy.

W sobotę, d. 15-go b. m., urządzona będzie w lokalu zimowym Towarzystwa wioślarskiego pierwsza w poście wieczornica.

Organizacją jej zajmują się członkowie chóru śpiewackiego „Duda”.

= U głuchoniemych.

Onegdaj w instytucie głuchoniemych i ociemniałych odbył się wieczór tańcujący uczniów i uczennic instytutu.

Zabawą, w której przyjmowało udział kilkudziesięciu wychowańców płci obojej, z tych zaś kilkunastu w kostjumach i maskach, kierowali profesorowie instytutu.

Na sali obecne było całe gremjum nauczycielskie z dyrektorem, drem Ziemcem na czele, oraz spora liczba osób, zaproszonych przez dyrektora.

Ostatni wieczór tańcujący w gospodzie, w którym przyjmą udział tylko jej członkowie i goście zaproszeni, odbędzie się dziś, na sali zaś pojawić się ma kilkanaście kostjumów.

= Ostatni...

Dziś, w ostatni dzień karnawału, który o północy zakończy krótkotrwały swój żywot, odbędzie się ostatni bal publiczny z celem dobroczynnym.

Jest to zabawa, urządzona przez radę opiekuńczą cyrkułu IV-go, stanowiącą wydział Towarzystwa dobroczynności.

Dochód z zabawy przeznacza się dla ubogich wspomnianego cyrkułu, gdzie istotnie pełno jest nędzarzy, wzywających pomocy.

Protektor zabawy, p. J. Świętochowski, oraz główny gospodarz, dr. L. Szczygielski, dokładają starań, aby bal się udał.

Niewątpliwie salony resursy obywatelskiej dziś będą przepełnione.

= Zuchwały napad.

W dniu onegdajszym, około godz. 6-ej wieczorem, w blizkości przystanku „Włochy” kolei wiedeńskiej banda podmiejskich rabusiów i włóczęgów wykonała niezwykle zuchwały napad na pociąg towarowy nr. 104-ty, idący z Sosnowic do Warszawy.

Widownią rabunku był przystanek Włochy.

Wiedząc z rozkładu jazdy, iż pociąg powyższy zatrzymuje się na przystanku minut kilka, rabusie, ukryci pod mostem w liczbie kilkudziesięciu, oczekiwali jego przybycia.

Zaledwie też pociąg stanął, rzucono się do rabunku.

Zabierano nie bryły, ale całe korce, zrzucając węgiel na stojące obok podwody.

Służba stacyjna i pociągowa wobec tak przeważającej siły musiała się zachować biernie.

Dopiero sygnał zbliżającego się pociągu nr. 7-my położył kres rabunkowi.

Napastnicy z zimną krwią cofnęli się ze stanowiska, zabierając swą zdobycz.

Wobec zasypanych miałem węglowym szyn kolejowych, pociąg nr. 7-my wstrzymano na stacji aż do oczyszczenia toru.

Pociąg prowadził konduktor Koziński.

Służba pociągowa utrzymuje, iż rabusie prócz łopat, drągów żelaznych i kijów, zaopatrzeni byli nawet w broń palną.

= Trofea myśliwskie.

W tych dniach tutejsi myśliwi pp. D. i W. uczestniczyli w polowaniu, odbytem w dobrach Walkowicze pod Mińskiem gubernjalnym.

Nemrodzi powrócili z niezwykle bogatemi trofeami, upolowali bowiem niedźwiedzia, trzy dziki, sześć lisów, oraz 58 zajęcy.

Zwierzynę, ułożoną na podwórzu domu przy ulicy Nowogrodzkiej, oglądało mnóstwo amatorów polowania.

= Ze sportu.

Znany sportsmen p. Grabowski z Sernik sprzedał w tych dniach stadninie rządowej w Janowie cztery reproduktory.

P. G. otrzymał za nie rs. 25,000.

= Gość.

W mieście naszem bawi od kilku dni hr. Joachim Murat, prawnuk w prostej linji księcia Murata, słynnego jenerała cesarza Napoleona I-go, a potem króla neapolitańskiego.

Hr. Joachim Murat, który długi czas służył w wojsku szwedzkiem, wraca obecnie z Kaukazu, gdzie odwiedzał starszego brata swego żonatego z bogatą księżniczką Dadian.

Hr. J. Murat obecnym był na wieczorze tańcującym u hr. B. przed kilkoma dniami.

= Pożar.

Dziś o godz. 1-ej z południa w sklepie z bielizną, mieszczącym się w hotelu Francuzkim od strony ul. Marszałkowskiej, wszczął się pożar.

Przyczyną było nieostrożne rzucenie zapałki na kołnierzyk gumowy, pokryty masą celuloidową.

Jest to, jak wiadomo, materjał nader palny.

Pomimo obecności kilku osób w sklepie, ogień szybko się rozszerzył.

Musiano wezwać straż i dwa oddziały pożar ugasiły.

Znaczna część towaru uległa spaleniu lub zniszczeniu, a urządzenie sklepowe zostało uszkodzone.

= Nieostrożność.

W dniu wczorajszym panna W., zamieszkała przy ul. Mazowieckiej, piorąc rękawiczki w benzynie, zbliżyła ręce do płonącej świecy.

Następstwem nieostrożności było poparzenie rąk, popalenie włosów, a co najgorsza, uszkodzenie prawego oka.

Zawezwany okulista obawia się, iż ofiara nieostrożności postrada oko na zawsze.

= W ukropie.

W rzeźni na Pradze zdarzył się wczoraj fatalny wypadek.

Czeladnik rzeźniczy, Bronisław Dzieńczak, liczący 30 lat wieku, zaglądając do kotła napełnionego ukropem, w którym zazwyczaj oparzają trzodę chlewną, przechylił się i stracił równowagę.

Dzieńczak, wydawszy okropny krzyk, wpadł w kocieł.

Jakkolwiek towarzysze czeladnika natychmiast go wydobyli, nieszczęśliwy, pomimo dość grubego ubrania, uległ ciężkim oparzeniom i z bólu stracił przytomność.

Dzieńczaka, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala.

= Tajemnicza napaść.

Nocy dzisiejszej policjant Chila znalazł przy ścianie domu, gdzie mieści się kancelarja 10-go cyrkułu, obok kościoła św. Krzyża, jakiegoś człowieka, który wydawał głuche jęki.

Nieznajomy był zbroczony krwią, wydobywającą się z głębokiej rany w lewym boku.

Rana ta pochodziła od pchnięcia nożem.

Rannego bezzwłocznie odniesiono do poblizkiego szpitala św. Rocha.

Tu można się było dowiedzieć, iż nieznajomy nazywa się Franciszek Jursza, liczy 63 lata wieku i jest zameldowany pod nr. 9-ym przy ul. Smoczej.

Jursza, z powodu wielkiego osłabienia, wywołanego znacznym upływem krwi, nie może dotąd udzielić żadnych wyjaśnień.

Jakim sposobem człowiek ten w najruchliwszej dzielnicy miasta padł ofiarą zbrodniczego zamachu? — pozostaje na razie dziwną zagadką.

= Samobójstwo.

Wczorajszego wieczoru w warsztacie bronzowniczym pod nr. 11-ym przy ul. Dzielnej robotnik, Feliks Owerło, wypił niepostrzeżenie sporą ilość kwasu siarczanego.

Desperat upadł niebawem i stracił przytomność.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, stan zdrowia Owerły jest niebezpieczny.

Odwieziono go do szpitala ewangelickiego prawie bez nadziei utrzymania przy życiu.

Jest to młody człowiek, liczący 26 lat wieku.

Mieszkał on pod nr. 46-ym przy ul. Chłodnej i miał opinję dobrego rzemieślnika.

Znajomi domyślają się, iż zawód w miłości był przyczyną rozpaczliwego zamachu.

= Nagły zgon.

Pod nr. 3-im przy ul. Nowolipie zmarł nagle Abram Weitzman.

Przyczyna zgonu nie jest wiadoma.

Kolonista z O. ala, Tomasz Tyczyński, powracając z Warszawy w stanie podchmielonym, został rażony atakiem apoplektycznym i na wozie życie zakończył.

= Pożary.

Pod nr. 7-ym przy ul. Gęsiej wynikł pożar na poddaszu.

Na Czystem, w mieszkaniu młynarza Ciesielskiego, od rozlanej nafty zapaliła się pościel, garderoba i różne sprzęty.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Ciesielski oblicza swą stratę na 250 rs.

W sprawie emigracji.

Warszawski Dniewnik pomieszcza interesujące dwa artykuły w sprawie emigracji brazylijskiej, dostarczające nieco danych statystycznych o rozmiarze ruchu emigracyjnego w niektórych okolicach kraju, oraz rzucające pewne światło na sposoby działania na wyobraźnię mas i skłaniające je do emigrowania, a jakiemi posługiwali się tajemni ajenci emigracyjni.

Z artykułów tych dajemy tu parę wyjątków.

* * *

Ruch emigracyjny, a właściwie propaganda ajentów, jak pisze w rzeczonem piśmie p. N. L., rozpoczęła się jeszcze z wiosną r. z.

Pierwszym znanym ajentem był niejaki Konarzewski, pochodzący z gubernji wołyńskiej, który z początku chodził od chaty do chaty, opowiadając cuda o Brazylji i zachęcając do emigracji, która zresztą była konieczną z powodu, że rząd russki powziął jakoby zamiar przesiedlić przemocą miejscową ludność polską do oddalonych gubernij Rosji i ścieśnić swobodę wyznania."

Konarzewski otworzył potem istny kantor w jednej z wiosek gubernji grodzieńskiej, bardzo blizko gubernji łomżyńskiej położonych i tam zaczął sprzedawać karty przejazdu do Berlina.

Włościanie tłumnie zjeżdżali się do Konarzewskiego.

* * *

Rezultaty agitacji Konarzewskiego i innych ajentów objawiły się też bardzo dotkliwie w bliższej okolicy.

Oto niektóre cyfrowe dane:

Z gubernji łomżyńskiej ogółem przesiedliło się do Brazylji 1,087 dusz. Cyfra ta dzieli się w następny sposób na oddzielne powiaty: powiat mazowiecki dał 408-iu emigrantów, szczuczyński 230, kolneński 207, łomżyński 74, pułtuski 54, makowski 50, ostrołęcki 41 i ostrowski 23.

„Naturalnie — powiada p. L. — cyfra osób, które zupełnie się przygotowały do podróży do Brazylji i które w tym celu spieniężyły cały swój dobytek, jest znacznie większą od przytoczonej, ponieważ do niej nie wchodzą osoby zatrzymane w drodze do Brazylji jeszcze przed przejściem granicy, jakoteż te, które dobrowolnie powróciły z zagranicy i z powodu przedsięwziętych przeciwko emigracji środków, do tego się nie przyznają. Z samego powiatu mazowieckiego przed przejściem granicy zatrzymano 140 ludzi, a w Grajewie, w powiecie szczuczyńskim, policja zatrzymywała i odsyłała na miejsce pochodzenia całe partje emigrantów."

Konkretniej jeszcze wyjaśnia te sposoby redakcja *Dniewnika* we własnym artykule:

„Autor artykułu (tj. p. N. L.) wskazuje między innemi sposoby nastraszania ludu ze strony religijnej i groźby, przypisywanych rządowi zamiarów przesiedlania włościan tutejszych do oddalonych stron Rosji. Nawet w Warszawie rozpuszczane były wieści, jakoby rząd miał pobierać za małżeństwa i chrzty dzieci, według obrządku katolickiego, po 50 i 25 rs., i że tym, którzy przyniosą swoje dzieci do chrztu do cerkwi prawosławnej lub przyjdą wziąć ślub do cerkwi, będą dawane pieniądze.

Głównego kontyngensu emigrantów dostarczyli włościanie gubernij: łomżyńskiej, płockiej i kaliskiej, a mianowicie powiaty: lipnowski, rypiński i ciechanowski w płockiej; koniński, łęczycki i turecki w kaliskiej; łomżyński, ostrowski i szczuczyński w łomżyńskiej, gdzie liczy się najwięcej włościan małorolnych i bezrolnych. Wychodzili rozumie się także i z innych gubernij, jak np. z piotrkowskiej, lecz emigracja z tej miejscowości do Brazylji nie przybrała tak wielkich rozmiarów i największy kontyngens wychodźców dali mieszkańcy fabryczni.

„Nizkie zarobki, dochodzące w niektórych miejscach do ostatecznego, prawie niemożliwego minimum, do 12-tu rubli rocznie, były miejscami jakby przywróceniem pańszczyzny. Kryzys rolny, który w ostatnich latach odbił się na gospodarstwach w całej Rosji, w kraju naszym mógł się i silniej wyrazić i przybrać inne formy niż gdzieindziej, wobec historycznie wyrobionych tu innych warunków we wzajemnym stosunku włościan i obywateli."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godzinie 6-ej wieczorem, w kancelarji przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

— Jutro, o godzinie 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 12 go b. m. upływa ostateczny termin nabywania przez kupców m. Warszawy, należących do zgromadzenia kupieckiego, patentów handlowych na r. b.

— D. 12-go b. m., w urzędzie powiatowym hrubieszowskim, gubernji lubelskiej, odbędzie się licytacja na budowę promu do przewozu ludzi i bydła na rzece Strygance pod m. Dubienką od rs. 578 kop. 80.

— D. 12-go b. m. upływa termin wnoszenia w kasie m. Warszawy przez właścicieli, administratorów i dzierżawców posesyj w Warszawie i na Pradze pierwszej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego. procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych, oraz opłaty za wodę, dostarczaną przez wodociągi miejskie. Po tym terminie do zalegających w opłacie tych poborów stosowana będzie egzekucja administracyjna, a wreszcie sekwestracja dochodów z nieruchomości.

— D. 12-go b. m., w magistracie m. Włocławka, odbędzie się licytacja na sprzedaż byłego poduchownego placu przy ulicy Łęczyckiej we Włocławku, mającego 670¾ sążeni kw. przestrzeni, od rs. 957 kop. 19. Do licytacji dopuszczeni są wszystkie osoby bez różnicy pochodzenia i wyznania.

— D 12-go b. m., w urzędzie powiatowym noworadomskim, odbędzie się licytacja na naprawę starych i urządzenie nowych chodników asfaltowych przed budynkiem magistratu, oraz na uporządkowanie barjer na placach w m. Noworadomsku od rs. 1,288 kop. 78.

— Od d. 13-go b. m. wydawane będą przez sekretarza prezydjum sądu okręgowego warszawskiego bilety wejścia na sprawę Bartenjewa o zabójstwo artystki Marji Wisnowskiej, oznaczoną na d. 19-ty b. m.

— Od d. 13-go b. m. spłacane będą w Banku państwa wylosowane do amortyzacji d. 13-go sierpnia r. z. czteroprocentowe metaliki Banku państwa pierwszej, drugiej i czwartej emisji.

— Od d. 13-go b. m. wypłacana będzie w Banku państwa należność za wylosowane na drugiem ciągnieniu 5-procentowe listy zastawne premjowe szlacheckiego Banku ziemskiego z r. 1889-go.

— D. 13-go b. m., o godz. 6½ wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się zebranie ogólne uczestników budowy kolei konnej od rogatek belwederskich do Czerniakowa, celem spisania kontraktu spółki.

— Do d. 13 go b. m. w warszawskiej gminie starozakonnych składać można podania o przyznanie wsparć: z zapisu F. Morgensternowej: a) w kwocie 400 rs. dla ubogich krewnych testatorki i 50 rs. dla innych biednych, oraz z zapisu Anny Fonleib w sumie 140 rs., przeznaczonego na wsparcie dla ubogich wdów wyznania mojżeszowego.

— D. 14-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu na Powązkach, odbędzie się posiedzenie dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 14-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.

— D. 18-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Podniesiona w poniedziałkowym rannym numerze *Kurjera* kwestja *„nowego papieru"* nietylko na placu Bankowym zyskała sobie prawo obywatelstwa...

Nowem tem przedsiębiorstwem zajmują się także pp. kolektorzy z krwi i kości.

Poczytuję sobie za obowiązek zakomunikować fakt podobny szerszemu ogółowi, oraz władzy, któraby nadużyciom podobnym położyła tamę.

W istniejącym oddawna kantorze p. Jackowskiego, u którego przez lat pięć stale grałem w loterję, żażądano odemnie wobec poważnych a oburzonych postępkiem tym świadków *rs. 4 kop. 25* za ćwiartkę losu, twierdząc, iż przy znacznem zapotrzebowaniu biletów loteryjnych żąda się i tak *niewiele!...*

Słów tych kilka piszę w nadziei, iż urząd loteryjny zwróci i na p. Jackowskiego baczniejsze oko i dojną krówkę w sumienniejsze powierzy ręce.

Stanisław Konarzewski

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 6-ym b. m.: Do szeregu odznaczeń, jakie spotykają dra Józefa Majera od chwili złożenia godności prezesa Akademji umiejętności, przybywa uchwała senatu akademickiego uniwersytetu krakowskiego, zamianowania sędziwego lekarza doktorem praw *honoris causa*. Uchwałę podobną sankcjonuje cesarz, a w tych dniach właśnie, wskutek przedstawienia namiestnika, hr. Badeniego, sankcja nastąpiła.—Rada miejska postanowiła wczoraj utworzyć XV-tą z rzędu szkołę elementarną ludową miejską ze stałym etatem nauczycielskim. — Przewodniczącym komisji antropologicznej Akademji umiejętności został nadal dr. Józef Majer, sekretarzem prof. dr. Izydor Kopernicki, obaj na dwa lata. Nowymi członkami komisji wybrani zostali jednomyślnie pp.: prof. Roman Zawiliński i bibljograf Maurycy Stankiewicz. — Kazimierz Bartoszewicz mieć będzie w d. 8-ym b. m. popularny odczyt „O Warszawie".— Reprezentacja Krakowa zabroniła władzom wojskowym używania polowań na gruntach fortecznych, w obrębie miasta położonych. Od dawnych zapewne lat na gruntach tych jedyną zwierzyną, na którą możnaby polować, są wałęsające się psy; pomimo tego spór o prawo polowania potrwa dalej i rozstrzygany będzie zapewne przez najwyższy trybunał administracyjny. — Artysta-malarz, Tadeusz Rybkowski, zamierza podjąć się wykonania wszelkich prac dekoracyjnych dla nowego gmachu teatru krakowskiego.— Emigracja do Brazylji nie ustaje i tutejsze władze policyjne codzień prawie powstrzymują całe rodziny włościan, zamierzających bez pieniędzy i legitymacyj dostać się za ocean. — Bal, urządzony wczoraj na rzecz niezamożnych uczniów uniwersytetu, rozpoczął rektor Zakrzewski z hr. Stanisławową Tarnowską. Nie można powiedzieć, aby on był licznym, bawiono się wszakże dobrze. — Symptomatycznym rysem bieżącego karnawału jest, iż najlepiej bawią się krakowianie w kółkach ciaśniejszych i po domach prywatnych. Zabawy publiczne, niegdyś tłumne i ożywione, wychodzą z mody i pomimo nabywania biletów ze względu na cel, publiczność na nie tłumnie nie uczęszcza.— Przeszło 7,000 złr. kosztowało Kraków wywożenie śniegu z ulic w ubiegłym miesiącu, a wydatek ten w dalszym ciągu trzeba ponosić. Dla niebogatego miasta dotkliwy to uszczerbek w funduszach.— Dla uczczenia pamięci zmarłego przed dwoma laty Walerego Rzewuskiego który zapisał miastu dwa domy na założenie szkół fachowych, postanowiła rada miejska umieścić na obu owych domach tablice marmurowe z odpowiedniemi napisami.

× **Z dziejów wychodźtwa.** *Gazeta lwowska* podaje jaskrawy przykład wyzysku, jakiemu na każdym kroku podlegają ofiary ajentów wychodźczych. Przed paru dniami niejaki Mendel Beck, szewc z Liska, przybył do Krakowa z sześcioma osobami z powiatu liskiego, zamierzającemi udać się do Ameryki. Wychodźcy ci, oraz dwaj inni, którzy jeszcze nie zdążyli tam przybyć, zapłacili w Lisku Izaakowi Aromowi, krawcowi tamtejszemu, wspólnikowi Becka, każdy po 17 złr. od osoby, czyli łącznie 136 złr. od ośmiu osób, za to tylko, że ten ostatni miał ich odprowadzić koleją do Oświęcima, za dalszą zaś podróż z Oświęcima do Berlina zobowiązali się odzielnie Becka wynagrodzić. Tego ostatniego policja przyaresztowała wraz z towarzyszami.

× **Sprzeniewierzenie.** Z Wrocławia zginął bez wieści komisarz kryminalny, Stein, zostawiwszy cały szereg wierzycieli i ogromne długi. Zbieg sprzeniewierzył nadto znaczne sumy.

× **Sensacyjny proces** rozstrzygać się będzie wkrótce w Berlinie. Aresztowano tam kupca Thielego i dra fil. Maurycego Reitera, oskarżonych o handel tytułami „nadwornych kupców", orderami, dyplomami i t. p. Proces odsłonić ma cały szereg sensacyjnych szczegółów i nielada nadużyć.

× **Głośny aeronauta,** Jovis, zmarł temi czasy w Paryżu. Od r. 1878 odbył on 250 wypraw napowietrznych. Balonem „Horla" wzniósł się do 7,100 metrów, próbował przebyć morze Śródziemne i 29 razy opadał na pełne fale. Przedostatnia jego podróż, o której wspominaliśmy, odbyta balonem „Figaro", niebezpieczniejszą była od innych. Porwany burzą, balon spadł z wysokości 5,000 metrów w lesie, w Laize. Zmarły pracował nad sporządzeniem mapy prądów napowietrznych, z których pomocą zamierzał przedostać się z Ameryki do Francji. Liczył lat 46.

× **Podróż na szczudłach.** Przykład, dany przez kapitana Wintera, który pieszo z Petersburga do Paryża zawędrował, obudził naśladowców. Oto tę samą drogę z Paryża do Petersburga podejmuje się odbyć francuz pewien, Sylvain Dornon, i to na szczudłach, na których w czasie wystawy paryzkiej dostał się aż na szczyt wieży Eiffla. Przeszkodą do rozpoczęcia natychmiastowego niezwykłej podróży jest brak funduszu, a potrzeba na nią szczudłochodowi 1,000 fr. Droga, według zapowiedzi Dornon'a, trwałaby dni 30, co dziennie stanowiłoby przeszło 70 kilometrów.

× **Doświadczenia ze ściętymi.** Stracenie Eyrauda poruszyło wiecznie omawianą kwestję, „azali u skazanych na ścięcie, natychmiast po wykonaniu wyroku śmierć następuje. Dzienniki francuzkie przypominają wykonane w celu rozstrzygnięcia powyższego pytania doświadczenie, które w r. 1843-im jeszcze odbyło się w Algerze. Wykonali je intendent Fallois i lekarz Bonafou na dwóch arabach, na ścięcie skazanych. Umówiono się z katem, iż natychmiast po wykonaniu wyroku, pomocnik jego głowy ściętych złożyły na warstwie gipsu, aby, o ile możności, wstrzymać upływ krwi, do doświadczenia zaś użyto tuby i ostrego bardzo sztyletu. Co do pierwszej głowy, Fallois przyłożeniem tuby do ucha, silnym głosem wołał po imieniu ściętego, podczas gdy lekarz pilnie badał wyraz twarzy i oczów, śledząc na nich ruchu jakiego lub drgnięcia. Oczy jednak, jak i twarz, pozostały nieporuszone, i zaledwie ukłucia sztyletu wywoływały drobne miejscowe kurczenie się muskułów. Doświadczenie powyższe powtórzone z drugą głową, przyczem dla pewności obserwacji, dokonywający jej zamienili role, do tych samych doprowadziło wyników. Ze wspomnieniem powyższem łączą pisma i inne, a mianowicie głośną swojego czasu zapowiedź smutnej pamięci Lacenaire'a, który przed straceniem swojem wezwał przyjaciela z lat dawnych, lekarza Gervais z Caen, na plac egzekucji, obiecując mu, iż bezpośrednio po ścięciu zwróci w jego stronę oczy. Owóż skazany przyrzeczenia nie dotrzymał.

BAŃKI MYDLANE.

Roztropna służąca.

— Proszę pani, moja pani prosi pani, aby pani do mojej pani przyszła jutro na obiad.

— Dobrze, kłaniaj się swojej pani i powiedz, że jutro służyć będę.

— He, he, he—śmieje się Kasia—pani mnie nie zrozumiała: moja pani prosi pani, żeby pani do mojej pani przyszła „w goście". Posłużyć, to już ja sama posłużę...

*

U zegarmistrza.

— Mój panie, sprzedałeś mi zegarek, który przez 10 dni chodził, a teraz stoi uparcie!

— Przez 10 dni! Niech no pan dobrodziej spróbuje przez 10 dni chodzić bez wytchnienia; zobaczymy, czy pan nie ustanie!...

*

Żegnaj, wielki nam pasażu,
Już francuzi pojechali.
Świetnym planom na Trębackiej
Święty pokój pono dali.

Próżno krzątał się pan jeden,
Niby rajfur, niby faktor.
Zrobił *fiasco* tak kompletne,
Jak na scenie marny aktor.

Nic dziwnego! Pan doradca,
Choć ma w Belgji druhów wielu,
Głowę zdatną ma najwyżej
Na.. szwajcara do hotelu..

— Dziś, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 156-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, znaczniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 14,287 rs. 2000 u kolektorki Gerejskiej w Warszawie; nr. 10,543 rs. 500 u kolektorki Niewiadomskiej w Warszawie; nr. 9861 rs. 200 u kolektorki Iwanow w Warszawie; nr. 14,771 rs. 200 u kolekt. Morgenszteru w Słupcach. Po rs. 100 nra: 2885, 3614, 5731, 6280, 7225, 10,432, 14,324, 15,999.

≅ Dnia 1 lutego r. b., w Piotrkowie, w kościele Farnym, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Antoniną z Przyłuskich **Korwin-Kossakowską**, a obywatelem ziemskim Adolfem **Korwin-Kossakowskim.** Obrzędu dopełnił przyjaciel domu Jks. kanonik Rozniewski w asystencji duchowieństwa, licznej rodziny i przyjaciół.

Szczęść Boże na nowej drodze. 557

≅ W dniu 7 lutego b. r., w kościele na Pradze odbył się obrzęd ślubny, zawarty między panną Aliną, córką Franciszka i Joanny **Ziemskich** i p. Henrykiem **Kielchem**, na którym grono najbliższej rodziny było zebrane a następnie w domu rodziców panny młodej gościnnie podejmowane.

Szczęść Boże młodej parze. 563

— Niewłaściwie przysłane pudełko cukierków na niedzielnem przedstawieniu w teatrze małym, trzeciemu krzesłu z prawej strony w trzecim rzędzie składam na cel dobroczynny do uznania redakcji.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Marja Antonina z Sułkowskich ROLBIECKA,

żona agenta drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej, w wieku lat 38, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 9-go lutego 1891 r. Stroskany mąż i pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra we czwartek, to jest dnia 12-go lutego, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. 2—559—

† Ś. P.

MARJA DEMBOWSKA,

córka ś. p. Tytusa i Adeli z hr. Lanckorońskich,

opatrzona św. sakramentami, zgasła w kwiecie wieku w Warszawie, dnia 9 lutego 1891 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża w dniu 12-ym b. m., tj. we czwartek, o godzinie **11½** przed poł. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi zaraz po nabożeństwie do rogatek petersburskich, zkąd przewiezione zostaną do Nacpolska. Nabożeństwo i pogrzeb odbędzie się tamże w dniu następnym, tj. w piątek. Na te smutne obrzędy pozostałe matka, siostry i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —574—

† Ś. p. ksiądz Teofil Światłowski,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 8-ym lutego zasnął w Bogu, przeżywszy lat 64. We wtorek w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie odprawione zostanie za duszę jego nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej i pół** rano. We środę zaś w tymże kościele, o godzinie **10-ej** rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne z egzekwiami, a o godzinie **4-ej** po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy kolegów, przyjaciół i wiernych Chrystusowych zaprasza się. 2—560—

† Ś. p. Bronisława Bieńkowska z Kaczerskich,

żona fabrykanta wyrobów stalowych, opatrzona św. sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 8-ym lutego 1891 r., przeżywszy lat 25. Stroskany mąż z dziećmi i matką zmarłej zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 11 lutego r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —569

† Ś. p. WALERY BERDAU,

b. uczeń wyższej szkoły handlowej, syn Feliksa, b. profesora Instytutu rolniczego w Nowej Aleksandrji (Puławach) i Marji z Niwińskich, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 9-go lutego 1891 r., przeżywszy lat 22. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we środę, dnia 11 lutego, o godzinie **11-ej** przed południem w kaplicy Matki Boskiej kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie a następnie na wyprowadzenie zwłok z krypty tegoż kościoła po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—571—

† Ś. P.

JAN ALBERT KRAUSSE,

kupiec i obywatel m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 8-ym lutego r. b., przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 31. Pogrążona w smutku matka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Franciszka (po-franciszkańskiego) przy ul. Zakroczymskiej, dnia 11-go lutego, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł. i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godz. **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. —579—

† Ś. p. WACŁAW WIERZBIĘTA,

student IV kursu wydziału prawnego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 9 lutego 1891 r., przeżywszy lat 22. Pozostali w nieutulonym żalu matka, siostry i dziadek, zapraszają rodzinę, przyjaciół i kolegów zmarłego, na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dolnym kościele św. Krzyża, w d. 11 b. m., to jest w środę, o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —575—

† W dniu 13 lutego, w kościele św. Jana, o godzinie **9-ej** zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Anny z Bisac Pokrzywnickiej,

o czem pozostały wnuk zawiadamia krewnych i znajomych. 547

† W d. 11 b. m., tj. we środę, jako w trzecią rocznicę śmierci

ś. p. Augustyna Szmurło,

b. inspektora gimnazjum,

odprawione zostanie za spokój duszy jego, nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** rano, o czem pozostała rodzina zawiadamia życzliwych. —522

† We środę, dnia 11-go lutego, o godz. **11-ej** przed. połud. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak. Przedm., odbędzie się nabożeństwo za dusze

ś. p. Franciszków Michałowskich,

na które pozostałe córki zapraszają życzliwych. —568

† W dniu 12-ym lutego, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Antoniny z Dasiewskich Kolicińskiej,

w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godz. **11-ej** przed poł. odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza. —566—

† Wszystkim przyjaciołom i znajomym nieodżałowanego męża mojego

ś. p. Juljana Bojanowicza,

którzy pośpieszyli mi chętnie z pomocą, radą i słowem chrześcjańskiej pociechy na ustach oraz przyjęli czynny udział w zabiegach przedpogrzebowych i licznie zebrali się dla oddania zmarłemu ostatniej posługi, składam w swojem i dzieci moich imieniu najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

—576— **Pozostała wdowa z dziećmi.**

† Wszystkim, którzy łaskawie przyjęli udział w odprowadzeniu zwłok najukochańszego syna i brata naszego

ś. p. Władysława Thieme

na wieczny spoczynek, składamy serdeczne „Bóg zapłać."

—556— **Ojciec, bracia i siostry zmarłego.**

Z Petersburga.

Nowosti przytaczają świeże wiadomości o pracach komisji edukacyjnej:

„Komisja towarzysza ministra oświaty, ks. Wołkońskiego, która od listopada r. z. zajmowała się kwestją praktycznego zastosowania nowych przepisów i programów, obowiązujących w bieżącym roku akademickim w gimnazjach i szkołach realnych, obecnie ukończyła już swe prace. Opracowane przez nią projekty złożone będą wraz z objaśniającemi notatkami w radzie państwa, ponieważ niektóre z nich wymagają zmiany ustawy organicznej zakładów naukowych średnich. Głównem zadaniem komisji było, jak wiadomo, szczegółowe i dokładne zbadanie warunków praktycznych zastosowania nowych planów i programów. Dlatego też komisja zwracała głównie uwagę na trudności, jakie napotykało wprowadzenie nowych programów w wykładzie języków starożytnych. Nauka tych języków, według nowych planów, ma zasadzać się głównie na czytaniu autorów starożytnych i tłumaczeniu ich na język wykładowy. Niemniej przeto zmiana charakteru ostatecznych wymagań od kończących całkowity kurs gimnazjów dała możność zmniejszyć materjał gramatyczny w porównaniu z planami i programami z r. 1872-go, z nowych bowiem programów usunięto drugorzędne szczegóły, a zwrócono uwagę na rzeczy najważniejsze. To skondensowanie materjału naukowego pociągnęło za sobą skrócenie czasu zajęć. Uznano mianowicie za zupełnie możliwe zamknąć całkowity kurs etymologji łacińskiej w dwóch niższych klasach, a greckiej w trzeciej klasie—przyczem główna uwaga miała być zwrócona nietyle na systemat, ile metodę wykładu. Wogóle z obydwóch języków przy pro-

mowaniu z klasy VI-ej do VII-ej, na zasadzie nowych programów, uczniowie powinni znać kardynalne reguły łaciny i greki, któreby im pozwalały tłumaczyć łatwiejsze perjody z języka wykładowego na starożytne. Wszystkie zaś lekcje w dwóch wyższych klasach powinny być poświęcone wyłącznie na czytanie autorów i tłumaczenie ich z objaśnieniami legicznemi i historycznemi.

„Pomiędzy innemi komisja ks. Wołkońskiego, jak słyszeliśmy, wobec skasowania ćwiczeń piśmiennych w klasie VIII-ej i zniesieniu przepisu, na mocy którego szematy egzaminów piśmiennych były przysyłane z okręgów naukowych, uznała za niezbędne ustanowić ćwiczenia piśmienne przy promowaniu uczniów z klasy VI-ej do VII-ej, przyczem roboty uczniów składane być mają w okręgu naukowym do przejrzenia.

„Równie ważną była sama kwestja, nad którą zastanawiała się komisja ks. Wołkońskiego, a mianowicie: jak należy podzielić egzaminy w ciągu całego kursu gimnazjalnego. O projektach w tym względzie donosiliśmy już poprzednio (w swoim czasie przytoczyliśmy artykuł gazety petersburskiej; *przyp. red.*), teraz więc ograniczymy się do streszczenia ostatecznych rezultatów prac komisji. Egzaminy podzielone są równomiernie we wszystkich klasach ze wszystkich przedmiotów ze szczególnem uwzględnieniem egzaminów ustnych. Przy promowaniu uczniów z jednej klasy do drugiej egzaminowani będą tylko uczniowie słabi (projekt niedopuszczania do egzaminów zupełnie słabych uczniów został porzucony); uczniowie tacy poddawani będą egzaminowi tylko z tych przedmiotów, z których mają stopnie niedostateczne. Nadto uczniowie, którzy nie złożyli egzaminu w końcu roku, mieć będą prawo do poprawki po wakacjach, o ile rada pedagogiczna wyda o nich przychylną opinję. W ten sposób ułatwione będzie do pewnego stopnia przechodzenie z klasy do klasy i zmniejszona praca przedegzaminowa.

„Na zakończenie powiedzmy jeszcze słów parę o jednej niemniej ważnej, choć pozornie drugorzędnej kwestji. Zwracając uwagę na organizację działalności wewnętrznej gimnazjów i na uproszczenie form w ocenie pracy uczniów, komisja uznała za dostateczne, aby na przyszłość stawiane były na cenzurach stopnie trzech tylko kategorvj: z postępu w naukach, pilności i sprawowania. Takiemi są w ogólnych rysach ostateczne, jak słyszeliśmy, rezultaty prac komisji edukacyjnej. Po zatwierdzeniu projektów komisji przez radę państwa, niektóre punkty nowych przepisów mają znaleźć zastosowanie jeszcze w ciągu r. b."

Z powodu pobytu w Petersburgu arcyksięcia austrjackiego Franciszka Ferdynanda d'Este, *Swiet* pisze pomiędzy innemi:

„Nie wątpimy, że Hofburg wiedeński, przypomniawszy sobie historję, zgodzić się musi, że był daleko szczęśliwszym w świetnej epoce przymierzy z Rosją, kiedy stał z początku na czele cesarstwa rzymskiego, potem niemieckiego, kiedy posiadał Włochy i był nieograniczonym panem Europy środkowej, aniżeli teraz, gdy trójprzymierze gwarantuje tylko życie państwu austrjackiemu i gdy polityka pruska stara się o zrobienie z Austrji coś podobnego, jak Saksonja, Bawarja i Wirtemberg. Sądzimy, że słowa te, napisane pod wrażeniem przybycia do Petersburga arcyksięcia austrjackiego i żalu z powodu zerwania przymierzy pomiędzy Rosją a Austrją, znajdą echo w Wiedniu, ponieważ każdy chętnie cofa się do świetnych swych wspomnień i pragnie, aby one służyły im za wskazówkę w przyszłości."

Nowi ludzie.

Rozkazem cesarza Wilhelma z d. 7-go b. m. mianowany został wielki kwatermistrz armji niemieckiej, jenerał-porucznik hrabia von Schlieffen II-gi, szefem sztabu jeneralnego. Nominat stał najbliżej hr. Walderseego, daje przeto rękojmię, że spuścizna Moltkego pozostanie i nadal w nieobcych, pełnym chwały tradycjom rękach.

Rozpoczął on swą karjerę wojskową w drugim pułku ułanów gwardji. Powołany do sztabu jeneralnego, przebył kampanję z r. 1870-go w sztabie wielkiego księcia meklembursko-szweryńskiego, Fryderyka-Franciszka VI-go; oblegał z nim Toul, a po wzięciu tej fortecy pociągnął z 13-ym korpusem meklembursko hanzeatyckim nad Loirę; uczestniczył w pamiętnych bitwach pod Orleanem i Le Mans. Tutaj po raz pierwszy zetknął się Schlieffen służbowo z hrabią Walderseem, którego mianowano podówczas szefem sztabu rzeczonego korpusu wielkoksiążęcego.

Po skończeniu wojny pełnił hr. Schlieffen funkcje sztabowe przy korpusie XV-ym w Strassburgu i gwardyjskim w Berlinie. Zwłaszcza, jako komendant pierwszego pułku ułanów gwardji w Poczdamie, zwrócił na siebie powszechną uwagę przełożonych i późniejszego cesarza. Następnie powrócił znowu do sztabu jeneralnego i został głównym kwatermistrzem armji z chwilą utworzenia tej posady.

Nowy szef sztabu jest mężem wysokiego wzrostu, dorodnej, majestatycznej postawy; skąpy w słowa i gesty, milczący i skupiony w sobie, jak na prawego następcę Moltkego przystało. Dlatego mało dotąd występował publicznie, schowany przy pracy.

Dodać należy, że podczas ostatnich manewrów szlązkich, kiedy to cesarz Wilhelm w obliczu wysokiego gościa swojego, cesarza Franciszka Józefa, objął komendę dwóch korpusów i poprowadził je przeciw zamaskowanemu nieprzyjacielowi, hrabia Schlieffen pełnił funkcję szefa sztabu cesarskiego. Wiadomo, że manewr ów naganił dosyć zjadliwie hr. Waldersee.

W tem leży drastyczna *pointa* nominacji hr. Schlieffena.

* * *

Nowy prezes gabinetu włoskiego, markiz Antonio Starabba di Rudini, urodził się w r. 1839-ym, liczy przeto obecnie 51 lat wieku. Jest sycylijczykiem, jak Crispi, w żyłach jego płynie wszakże raczej krew chłodna Włoch północnych. Rodzina jego należy do najbogatszych w Sycylji.

Po ukończeniu studjów prawnych wcześnie rozpoczął zawód publiczny. W r. 1866-ym, zaledwie 27 lat licząc, był już burmistrzem Palerma. Mówiliśmy o energicznem stłumieniu przezeń rokoszu autonomistów miejscowych, który wybuchnął we wrześniu owego roku. Z Neapolu, gdzie pełnił następnie funkcje prefekta, powołał go w d. 22-im października 1869-go r. jenerał Menabrea do swego gabinetu na ministra spraw wewnętrznych, chociaż Rudini nie był nawet deputowanym. Ale młody, 30-letni minister nie miał szczęścia w izbie; brak mu było doświadczenia. Przekonawszy się o tem, ustąpił już w d. 14-ym grudnia dobrowolnie i długie lata odtąd poświęcił nabywaniu szerokiej wiedzy, zwłaszcza politycznej. Wybrany z Syrakuz do parlamentu, szedł zwykle z grupami umiarkowanemi, dlatego przyzwyczajono się zaliczać go do piemontczyków, stanowiących rdzeń dzisiejszej prawicy.

Rudini jest człowiekiem imponującej powierzchowności, robi wrażenie człowieka niezwykłego. Wysoki, okazały, twarz interesująca, otoczona oryginalnym, rudowłosym zarostem. Wybitnym mówcą nie jest; mówi zwolna, beznamiętnie i bezbarwnie, ale treściwie i jasno; dlatego słuchają go zawsze radzi w izbie, której był wiceprezesem.

Przydomek „Starabba" jest pochodzenia arabskiego z epoki, gdy arabowie władnęli Sycylją. Rodzina Rudinich była gorącą zwolenniczką Bourbonów sycylijskich, matka jego była córką księcia del Cassaro, ministra króla obojga Sycylij, Ferdynanda II-go. Tym tradycjom sprzeniewierzył się młody, dwudziestoletni Antonio Rudini, walcząc w czerwonej koszuli Garibaldiego za jedność Włoch pod berłem sardyńskiego Wiktora Emanuela.

Po ukończeniu kampanji młody markiz zamieszkał w Neapolu. Dziad jego, książę del Cassaro, dał mu do rozporządzenia własny pałac pod warunkiem, że nigdy noga jego nie stanie na dworze Wiktora Emanuela.

Pewnego dnia podają obiad. Zupa dymi się na stole. Rodzina starego Cassaro gromadzi się w jadalni, Rudini także.

Stary książę w słowach uprzejmych, lecz stanowczych odzywa się do niego:

— Markizie, czy prawda, że byłeś u Wiktora Emanuela?

— Tak, Eccelenza.

— Byłeś przeto nieposłuszny mojej woli?

— Tak, Eccelenza.

— Natenczas musisz opuścić dom mój. Nigdy nie obaczysz mię więcej. Czy zrozumiałeś mię, markizie?

— Tak, Eccelenza.

I młody markiz zostawił zupę nietkniętą, opuścił jadalnię i pałac, a stary książę nigdy go więcej nie widział.

W tej anegdocie historycznej uwydatnia się zarówno gorąca miłość Rudiniego dla Włoch, jak i spokój i zimna krew jego.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

REFORMY PODATKOWE.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Jutro izba deputowanych sejmu pruskiego przystąpi do obrad nad projektem rządowym reformy podatku dochodowego. Rozprawy potrwają dwa tygodnie; następnie przystąpi izba do obrad nad reformą podatku spadkowego i przemysłowego. W komisji sejmowej zwrotu funduszów obrocznych konserwatyści przygotowują wniesienie kontrprojektu.

NOWY MUNDUR.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Gubernator Paryża, jen. Saussier, przedstawił ministrowi wojny, ze względu na użycie prochu bezdymnego, potrzebę zmiany munduru oficerów francuzkich. Mają być wprowadzone kapoty koloru szaroniebieskiego.

ROKOSZ W CHILI.

Nowy Jork 10-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Telegramy z Limy z d. 6-go b. m. przynoszą wiadomości z Valparaiso, sięgające d. 23-go z. m. Członkowie kongresu chilijskiego, dotąd niearesztowani, trzymają się w ukryciu. Valparaiso jest od d. 16-go stycznia przez Blanka Encaladę i O'Higginsa blokowane. Schwytawszy kilka okrętów wojennych i parowców, powstańcy zerwali most na południu miasta, przez co odcięli wszelki dowóz węgla i zboża. Z wyjątkiem rezydenta angielskiego, w Santjago żaden z przedstawicieli zagranicznych nie uznał blokady. Rząd liczy 28,000 wiernych sobie żołnierzy i spodziewa się stłumić rokosz. Banki odmówiły mu pożyczki. Więzienia w Valparaiso przepełnione, codziennie oczekują ataku na miasto. Iquique podda się prawdopodobnie z powodu braku żywności; broni go tylko tysiąc żołnierzy rządowych. Wysłano wojska celem odzyskania Lasareny.

Lwów 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Umarł tu profesor uniwersytetu Aleksander Ogonowski, rusin.

Paryż 10-go lutego (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Nimes odbył się meeting monarchistów. W obecności 3000 uczestników margrabia d'Haussonville potępiał surowo akcję pojednawczą kardynała Lavigerie i wzywał katolików do wytrwania przy zasadzie monarchicznej.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. War.*) — Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów instrukcje, dotyczące poboru podatku patentowego od komiwojażerów handlowych, przybywających z Danji i Rosji do Francji. Urzędnicy komory celnej na granicy i komisarze w miastach powinni przestrzegać pilnie tożsamości rzeczonych komiwojażerów. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 10-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Patrjarcha ekumeniczny odprawił nabożeństwo za pomyślność i zdrowie sułtana, co uważanem jest za jawne zadokumentowanie przywróconej zgody.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) —
Ruble w gotówce 237 20 (wczoraj 237.80)
Ruble na dostawę 237 50 (wczoraj 238.—)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałemu prenumeratorowi.—Herb „Pilawa" *vel* „Piława" jak chcą niektórzy heraldycy, wygląda, jak następuje: półtrzecia krzyża w polu błękitnem. Herbem tym pierwotnie pieczętował się Janusz, wojewoda krakowski, pochodzący z Moskorzewa, zkąd powstała rodzina Moskorzewskich; dalej Kamienieccy z Oleska, Potoccy z krakowskiego, Tworowscy, Słostowscy i Cieszkowscy z sieradzkiego, Lichnowscy i Chrzonowscy z sandomierskiego, oraz w. inn. Herb „Prus" jest trojaki: Prus „Turzyna", Prus „Wilcze kosy" i Prus „Nagody". Prus „Turzyna": półtora krzyża białego w polu czerwonem, nad tarczą korona, na której spoczywa ręka zbrojna z mieczem podniesionym do góry. Herbem tym, według Paprockiego, pieczętował się Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, zabity przez Bolesława Śmiałego. Z innych rodzin: Strzepieńscy z Kościan, Spinkowie z Piątkowa, Biestrzykowscy i Kaczkowscy z sieradzkiego, Stradomscy i Łososińscy z krakowskiego, Studzieńscy, Płońscy, Głowaccy i w. inn. Prus „Wilcze kosy": w czerwonem polu dwie białe kosy, zgięte w formie zera, nad niemi półtora krzyża, nad tarczą korona, na której ręka zbrojna z podniesionym do góry mieczem. Herbem tym pieczętują się: Nakwascy z płockiego, Baworowscy na Rusi, Jezierscy z czerskiego, Radomińscy z dobrzyńskiego i w. inn. Prus „Nagody" powstał z połączenia klejnotu „Prus" z herbem „Pobóg": pół podkowy a jedna kosa; kosa i krzyże w polu czerwonem, pół podkowy w błękitnem, na koronie zaś noga zbrojna. Herbem tym pieczętują się: Mińscy z Gościeszyc, Dłużniewscy i Karniscy z płockiego, Jarmułowscy, Dobrzynieccy, Rosochascy i inn.—Przed upadkiem monarchji w Brazylji były następujące ordery: Południowego Krzyża, Don Pedra, Róży, Chrystusa, św. Benedykta i św. Teodoryka. — Należy mieć koniecznie patent z ukończonego gimnazjum i przejść egzamin wstępny. Opłata za każde półrocze po 50 złr., a nadto drobne dodatki na laboratorja i bibljotekę.

Rok szkolny zaczyna się d. 23-go września. Za zezwoleniem kolegjum profesorskiego można słuchać wykładów w charakterze wolnego słuchacza.

GIEŁDA.

Warszawa, 10-go lutego.

Berlin nadesłał nam dziś nader różnorodne taksacje, zapowiadał bowiem 238, 238.25 w poszukiwaniu i 238.50, co odpowiada kursom 42.02½, 41.97½ i 41.92½ bez kosztów. U nas rozpoczęto obroty kursem 42.05 za Berlin wpłatowy (równia 237.80 m. bez kosztów), lecz podniesiono niebawem tę cenę, gdy się okazało, iż dość silny popyt waluty nie spotykał odpowiedniego zaofiarowania. W końcu posiedzenia brano wpłatę na Berlin po 42.15 (t. j. 237.20 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice 10 kop. dziś na korzyść Berlina i 12½ kop. na korzyść rubli przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym względnie do woli nabywcy do końca maja r. b. po 42.05 i do końca b. m. po 42.15, a z odbiorem stałym w końcu b. m. po 42.05 i 42.07½.

W obcych walutach ruch średni. **Krótkim Berlinem** obracano po 42.05, 42.07½, 42.10, 42.12½ i 42.15, przeważnie jednak po kursach 42.10 i 42.12½, żądając 42.45. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 41.90, 41.92½, 41.95, 41,97½ i 42. **Londyn** krótki kupowano po 8.51, 8.51½ i 8-52, przy zaofiarowaniu po 8.59.. **Paryż** krótki chciano zbyć po 34,35, nabywano zaś po 34 i 34.02½. **Wiedeń** krótki brano po 75.15, 75.20 i 75.23, chcąc otrzymać 75.65.

W papierach obroty średnie, lecz żwawe, przy tendencji niezmienionej. Listy likwidacyjne w żądaniu po 96.90 i 95.45, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 96.40, 96.45 i 96.50 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000 i w pięciosetkach 96,25 za kilka tysięcy ostatnich i 95.60, 95.75, 95.85, 96 za kilkanaście tysięcy w drobnych odcinkach. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 103.75 I-ej i II-ej em. i po 105.75 III em. Zabrano kilkanaście pożyczek premjowych II em. po 226.50, 226.75 i 227, oraz kilkanaście listów premjowych szlachec. pełnoopłaconych po 215.87½, 216 i 216.50. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 95.50, nabyto zaś kilkanaście tysięcy po 95.25, 95.20 i 95.15.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.60 I ser. i po 99.50 II-ej, III IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy rubli I-ej s. po 100.30, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 99.20, 99.25, 99.30 i 99.35. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 100.50 I ser., 100 II s., 99.50 III s., 99.40 IV s. i 99 V s., a umieszczono kilkatysięcy III s. po 99.10 i 99.20, oraz kilka tysięcy ostatniej serji po 98.90. Kupiono kilkanaście tysięcy listów zastawnych m. Łodzi I s. po 98. Poszukiwano 6% listów zastawnych kaliskich po 102. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy sprzedano kilkanaście tysięcy po 98.35 i 98.40, przy żądaniu po 98.70. Wzięto kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 99.15.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

Okowita. Wiadro od —.— do 8.80³, garniec od —.— do 2.86½. Dowozy b. małe. Usposobienie bardzo mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.80.

Cukinr. Jak to już zaznaczaliśmy, konwencja rafinerów, normująca produkcję, została podpisaną w Kijowie. Konwencją tą objęty jest naturalnie okrąg warszawski, a rafinerzy należący do niego odbyli wczoraj sesję, celem oznaczenia odnośnych poszczególnych warunków dla oddzielnych fabryk.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 10-go lutego. Dostawy zboża nieznaczne, usposobienie nie zmienione. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 6.20 do 6.30, za białą płacono 6 rs., za pstrą 5.30. Żyta nadesłano 200 korcy, wyborowe sprzedawano po 4.60 do 4.65, średnie po 4.25. Dowozy owsa wynosiły 100 korcy, sprzedawano na detal po 2.50 do 2.65 stosownie do gatunku. Siana i słomy nie wiele, siano kupowano po 35 i 40 kop., słomę po 22½ i 25 kop. za pud.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 6-ym lutego r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Klugkist sprzedał spekulantowi 10,000 pudów z odbiorem na stacji Rachny na maj po rs. 4.32, z zadatkiem 10 kop.; hr. Szembek sprzedał Rafinerji czerkawskiej 30,000 pudów na stacji Siedliszcze na kwiecień po rs. 4.20; fabryka Kalinówka sprzedała Marancowi 7,800 pudów z odbiorem loco Kalinówka na styczeń po rs. 4.10, oraz Maasowi 6,000 pudów z odbiorem loco Kalinówka na styczeń po rs. 4.10. Z przyszłej produkcji sprzedano: fabryka Jaropowce braciom Tereszczenko 20,000 pudów na stacji Browki na wrzesień-grudzień po rs. 4.05, z zapłatą w sierpniu rs. 1.05; fabryka Uladówka Chriakowowi 48,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-grudzień-styczeń-lipiec po rs. 4.17½; fabryka Trostjaniec Chriakowowi 48,000 pudów na stacji Trostjaniec (kolei południowo-zachodn.) na październik-lipiec po rs. 4.17½ za pud. Na eksport sprzedano ks. Gorczakowowi 18,000 pudów na stacji Brailów na styczeń po rs. 2,75 za pud.

Odesa 3-go lutego. (Rynek zbożowy.) — Pod naciskiem niepomyślnych wiadomości z zagranicy, tutejszy rynek zbożowy zachowywał się spokojnie przez czas całego ubiegłego tygodnia, ceny jednakże nie uległy żadnej zmianie. Pszenica ozima polska, żółta, była cokolwiek poszukiwana po 93 do 98 kop. za pud, względnie do wartości; za ziarno to płacono nawet aż do rs. 1. Pszenice drugorzędne besarabskie notowano po 92 do 94 kop., poślednie zaś gatunki po 83 do 85 kop. za pud. Sandomierka w małym obrocie, przy cenach poprzednio płaconych. Girki sprzedano około 39,800 czetwierti do portów morza Śródziemnego, po cenach następujących: girki z okolic Aleksandrowska wagi 9 pudów 10 funtów po 91 do 92 kop.; nikopolskie drugorzędne wagi 8 p. 35 f. po 87 do 89 kop., a girki wagi 9 p. 20 f. po 90 do 92 kop. za pud; ziarno z okolic Kachowki ofiarowano po 76 do 77 kop. Żyto spokojnie, przy cenach poprzednio płaconych, a więc 74½ kop. za towar wagi 9 pudów 5 funt. do 9 p. 10 f. Targowano 15,000 czetwierti przy gwarancji wagi 9 p. 15 f. po 74 kop., z dostawą statkami w ciągu kwietnia r. b. Jęczmień bez zmiany; sprzedano 9,300 czetwierti ziarna w dobrym gatunku po 63½ kop.; gatunki poślednie targowano po 59 do 60 kop. Kukurydza była poszukiwana, a szczególniej ziarno nowe, któregoo w tej chwili brak zupełnie na targu. Ostatnio targowano kukurydzę nową po 56 do 57½ kop., a starą po 59 do 60 kop. za pud. Cały zapas kukurydzy na rynku tutejszym wynosi zaledwie 25,000 czetwierti. Rośliny oleiste bez obrotów.

Gdańsk 7-go lutego. — Pszenica krajowa mocno, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą silnie obsadzoną 113/14 f. 126 mar., pstrą 123 f. 140 m., 126/7 f. 146 m., dobrze pstrą 127/8 f. 148 mar., 130/1 f. 153 m., jasno-pstrą obsadzoną 123 f. 141 m., 126 f. 145 m., jasno-pstrą wilgotną 123 f. 142 m., jasno-pstrą 125/6 i 126 f. 148 mar., jasną 121/2 f. 145 mar., wysoko pstrą 130/1 f. 156 m., za russką tranzyto białą 120 f. 158½ mar. za tonnę. **Terminy tranzyto:** na kwiecień-maj 147½ mar. w zaofiarowaniu 147 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 148 mar. w zaofiarowaniu, 147½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 149½ mar. w zaofiarowaniu, 149 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 144½ mar. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto ospałe i bez obrotów. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 110 f. 112 m. za 120 f. i tonnę. **Terminy:** na kwiecień-maj tranzytowe 117½ mar. w zaofiarowaniu, 116½ mar., w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 117 mar. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 144 m. w zaofiarowaniu, 143 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzytowego 114 mar. Jęczmień targowano krajowy duży 113/14 funt. 148 m., 114 f. 150 m. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 115 m., średni 106 i 107 m., na paszę 102 i 104 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 98 m., pstra 80 m. za tonnę targowano. Polski bob koński tranzyto nie twardy 110 m., miękki 108 m. za tonnę płacono. Rzepik polski tranzyto letni 165 mar. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto brunatna 115 za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.32½ mar., średnie 4.20 mar., 4.22½ mar., 2.25 mar., miałkie 4.05 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 67½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 67½ mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 67½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 47½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawa 47½ mar. w poszukiwaniu, na luty-maj 47½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 237.30 mar. za 100 rs.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 7 lutego, że pomimo obniżki cen rafinady Königa, rafinerja kijowska podniosła cenę swojej rafinady w Petersbuzgu o 10 kop. na pudzie.

Toruń 7-go lutego.—Pszenica stalej, 120 funt. pstra 179 do 180 mar., 128 funt. jasna 181 mar., 130 funt. jasna 183 mar. Żyto bez zmiauy, 122 f. 160 mar., 124 i 125 funt. 161 mar. Jęczmień browarny 142 do 150 mar., na paszę 117 do 120 mar., groch na paszę 117 do 120 mar., warzelny 134 do 150 m. Owies 127 mar. do 129 mar. Łubin niebieski 82 do 84 mar. Gryka 130 do 137 mar. Wszystko za 1,000 kilogramów franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.60 do 4.80 mar. Makuchy lniane 5.00 do 5.30 mar. Otręby pszenne miałkie 5.05 mar. do 4.10 mar., jasne średnie 4.20 do 4.25 m., grube 4.30 do 4.35 mar. Otręby żytnie 4.50 do 4.55 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Libawa 4 lutego.—Żyto bez zmiany (z gwar. 120) f. hol.) lżejsze 78½ kop., litewskie 79½ kop., litewskie 78 kop. owies biały bezemiennie mocno, litewski 64—55 suchy 64—66 kop., wyborowy 64—65, wyborowy biały 69 kop., w wysokich gatunkach 70—75, owies szarpany (bez ości) 71 kop., owies czarny w towarze gotowym mocniej, w wysokich gatunkach 65 do 66 kop., zwyczajny 64—65 kop., owies czarno-pstry 62 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy kurlandzki 64—65 kop, litewski wyborowy 64—65 kop. za 100 funt., na paszę suchy 63—64 kop. Pszenica bez nabywców, hreczka mocno, (z gwarancją 100 funt. hol.) 77 kop., lżejsza 72—73 kop.; groch suchy, na paszę 66—67 kop., suchy russki 66 do 67 kop., bób 72—73 kop., fasola biała 70 do 85 kop., siemię lniane bardzo mocno, od 107 do 126 kop., makuchy lniane 54—55 kop., makuchy konopne 45—46 kop., otręby pszenne grube 58 do 59 kop., średnie 54—55 kop., litewskie 53 do 54 kop., siemię konopne 142 do 143 k., lnica 75—80 kop. za pud nominalnie. Dowóz w dniu 2-im i 3-im lutego wynosił 150 wagonów żyta, 9 wag. jęczmienia, 125 owsa i 210 wag. różnych innych towarów.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach kończących się w dniach:

	24 stycznia 1891 kwarterów	17 stycznia 1891 kwarterów	10 stycznia 1890 kwarterów	3 stycznia 1890 kwarterów
Pszenicy	77,256	87,700	22,400	56,000
Żyta	36,250	49,900	46,125	21,200
Jęczmienia	37,260	38,500	19,260	9,270
Owsa	87,150	75,700	115,300	103,000
Kukurydzy	47,000	33,700	28,300	24,100
podczas gdy w odnośnych tygodniach roku poprzedniego:				
Pszenicy	81,500	70,000	131,400	178,700
Żyta	28,755	32.800	70,000	61,200
Jęczmienia	61,192	21,300	63,000	88 370
Owsa	83,500	68,600	180,000	128 000
Kukurydzy	9,000	18,150	25,000	34,000

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go lutego 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.=Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	763.9	94	Pd	— 8.0 = — 6.4
D. 9-go g. 7 r.	763.6	94	ZPd	— 8.2 = — 6.5
„ g. 1 pp.	763.6	85	ZPd	— 3.6 = — 2.8

W ciągu d. 8-go b. m.) Temperatura najniższa C.—10.8=R. —8.6
„ najwyższa C.— 5.3=R. —4.2
) Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

O postępie w fabrycznym przemyśle krajowym*)

L. KRZYMUSKI.

Warszawska parowa fabryka makaronów

ulica Walców Nr 15.

(Dokończenie.)

Rozumie się, że nie mamy tu ani miejsca, ani powodu obznajmiać czytelników z drobnemi szczegółami makaranowej produkcji. Ludzie fachowi objaśnień takich nie potrzebują zgoła, dla niefachowych zaś byłyby może one nie dość jasne lub i... nie zajmowałyby ich wcale.

Wystarczy, gdy powiemy, że L. Krzymuski nie szczędził nakładów bardzo znacznych na urządzenie swej fabryki, podług najwybredniejszych wymagań dotyczących dokładności i czystości produkcji, a następnie na jaknajszersze rozwinięcie jej zbytu, co przedstawia niemało trudności.

Nailepszym dowodem zwycięzkiej z konkurencją walki L. Krzymuskiego jest fakt, iż główniejsi hurtowni, składnicy tutejsi, którzy w początkach egzystencji założonej przez niego fabryki, powodowani widokami większego zysku, woleli sprzedawać tu makarony importowane, mając swoje wyrachowania w tem, ażeby nie popierać miejscowego, na tej drodze, przemysłu—z czasem jednak, na nieustanne żądanie ogółu publiczności, która oceniła dobroć tutejszego wyrobu, musieli wreszcie, dla interesu własnego, wejść w bliższe z fabryką Krzymuskiego stosunki.

Dziś fabryka ta, zjednawszy sobie w sferach handlowych poważne uznanie a popularność u ogółu konsumentów szeroką, już żadnej konkurencji obawiać się nie powinna.

I słusznie, walczy ona bowiem tylko dobrocią zawsze jednakowego wyrobu i ceną tak umiarkowaną, iż tylko przy umiejętnem zbywaniu nadprodukcji na zamiejscowych rynkach, jakiś zysk od kapitału już wyłożonego i od pracy, którą nieustannie wkłada, osiągnąć może.

Bo pracę i baczność nieustanną, wciąż jeszcze wkładać musi nasz przemysłowiec w przedsiębiorstwo swoje. Tak np. dla ustrzeżenia swoich wyrobów od możliwej ze strony podstępnych spekulantów zdrady, musiał zmienić ich opakowanie, dawniejsze. Przedtem bowiem, makaron tej fabryki ekspedjowany wyłącznie w pudełkach drewnianych, kusił niektórych kupców detalistów do napełniania tychże samych pudełek, po ich opróżnieniu, makaronem innej lichszej fabrykacji, który oczywiście taniej nabywać, a pod firmą Krzymuskiego drożej sprzedawać, z krzywdą tej firmy i konsumentów mogli. Obecnie przeto fabryka Krzymuskiego, pozostawiwszy dawne drewniane pudełka, dla dogodności odbiorców hurtownych niechcących ponosić trudu przesypywania makaronu, ekspedjuje także swoje wyroby w paczkach papierowych, opatrzonych jej etykietą. Rozumie się, że makaronu tak opakowanego, sfałszować już ani odmienić niepodobna, a kupujący go konsument, już pewnym jest toż samości nabytego produktu.

Nie bacząc na skromne zyski, jakie L. Krzymuskiemu jego przedsiębiorstwo daje, stara się on jednakże z wytrwałością niezłomną o podtrzymanie swojej fabryki i otoczenie jej pieczołowitością wielką. W tym celu zaprowadził on i utrzymuje ciągle administrację kosztowną, złożoną z siedmiu inteligentnych i pracowitych ludzi, zajętych wciąż od rana aż do późnego wieczora.

Prócz tego, do składu administracji należą jeszcze: dozorca fabryki i ajent agitujący w kraju i Cesarstwie.

Tylko za pomocą tak uorganizowanej administracji L. Krzymuski jest w stanie wytwarzać i utrzymywać stosunki handlowe, dające obroty wystarczające do egzystencji tak poważnej fabryki.

Wymownym też dowodem niespekulacyjnego, lecz raczej obywatelskiego pojmowania swojego zawodu jest to, że L. Krzymuski, którego fabryka zatrudnia robotników wielu, troszczy się o ich dolę, choćby i ze szkodą własną; nigdy albowiem żadnego z pracowników swoich nie oddala on z fabryki dla braku zajęcia lub dla zaprowadzenia oszczędności podczas przejściowych w handlu tutejszym stagnacyj. — Owszem, w czasie przesileń takich, nie pozbawia on nikogo z personelu swej fabryki, stałego i ciągłego zarobku.

Nie dziw, że taka rzetelna i uczciwa działalność przemysłowa i obywatelska, młodego jeszcze a tak już doświadczonego fabrykanta, zyskała jego firmie i jej wyrobom należyte uznanie. Ogół publiczności wyraził je i wyraża, zupełnem zaufaniem i coraz

*) Jest to wyciąg z rękopismu do „Albumu przemysłowców polskich" (przyp. red.)

większym na makaron tej fabryki popytem, a kompetentni eksperci i sędziowie na kilku już wystawach publicznych przyznali jej produkcjom wyróżnienia zaszczytne. Tak np. w konkursie, w r. 1884, firma L. Krzymuskiego pozyskała nagrodę najwyższą, t. j. List uznania; na wystawie przemysłowej w r. 1885-ym przyznano jej medal złoty i takiż medal na wystawie odbytej w tutejszem Muzeum przemysłu i rolnictwa. Wreszcie na wystawie Hygienicznej, najwłaściwszej dla produkcji spożywczych, fabryka L. Krzymuskiego odznaczona została nagrodą najwyższą i najchlubniejszą, bo Dyplomem uznania I-ej klasy — za wzorową w ogóle produkcję i za kaszkę makaronową mięsną — hygieniczną, którą lekarze przypisują dla dzieci i w ogóle dla osób dotkniętych cierpieniami żołądkowemi, jako produkt zawierający w sobie substancje dla organizmu posilne.

L. Krzymuski posiada jeden z tych umysłów czynnych i rzutkich, które potrzebują ciągłego zajęcia. To też nie zadowalnia się zwykłem, rutynowem prowadzeniem interesu, lecz wciela weń własne, coraz świeże pomysły. Tak np. wszystkie maszyny w jego fabryce makaronów, prócz motorów tylko, urządzone są według jego pomysłu i instrukcji. Korzystając też z posiadanych w swej fabryce warsztatów, buduje on dla użytku swej fabryki wszelkie utensylja i narzędzia w zakres stolarstwa, kowalstwa i ślusarstwa wchodzące.

Tapomysłowość i rzutkość, ujawniły się jeszcze w inny sposób; wiadomo bowiem, że L. Krzymuski zaprowadził u siebie drugą jeszcze fabrykę, w której wyrabia tak zwane „Łakocie tureckie", jako to: Hadurę, marmolady tureckie (Rachat Łokum), a także i przewyborne „Sorbety".

Otóż, i te, w kraju naszym prawie dotąd nie wyrabiane delikatesy wschodnie, tak przyrządzeniem jak i wybornym smakiem dorównywają oryginalnym sprowadzanym do nas niekiedy.

Na tem już zakończamy obraz działalności zdolnego i energicznego fabrykanta, który obecnie stanąwszy już na trwałej podstawie renomy zapracowanej uczciwie, pełen sił młodych, a wzbogacony doświadczeniem własnem, ma przed sobą przyszłość otwartą i krajowemu przemysłowi fabrycznemu może oddać znakomite usługi.

— W dniu 12 b. m., odbędzie się sesja obrachunkowa Zgromadzenia Krawieckiego przy ulicy Miodowej nr 21, o godz. 5-ej z południa, na którą urząd starszych członków swoich zaprasza. 561

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ogród Botaniczny i Łazienki. Em.—Wszystkie drogi zamknięte, tylko ta pozostaje. Błagam o słóweczko.—Ja. 564

— „Masce".—O godzinie 1½ w nocy na tomboli być nie mogłem, list spóźniony. Czekam sposobności prędkiego zobaczenia się.

572 Najdroższy.

— W. A.—Wiesz jak kocham cię. Wierz mi, że dla twego dobra gotów jestem poświęcić wszystko przyszłość, nadzieje, życie. Jeśli ty cierpisz, cierpię i ja. Nie miałem zamiaru robić ci przykrości, jeżeli więc kochasz—wybacz mi. Smutno mi—tęsknię za tobą. Daj znak życia. Przesyłam ci najserdeczniej pozdrowienie. 570

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 10 lutego 1891 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	42.45	—.—
Londyn 1 funt. ster. " "	8.59	—.—
Paryż 100 franków " "	34.35	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	75.65	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	100.60	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	100.50	—.—
" " " II	100 —	—.—
" " " III	99.50	—.—
" " " IV	99.40	—.—
" " " V	99.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	96.90	—.—
" " małe	96.45	—.—
Fil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	103.75	—.—
II " " 100	103.75	—.—
III " " 100	103.75	—.—
4% nowa pożyczka	95.50	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	98.70	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. ż. fabr.-łódzkiej . .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 63³
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 170²
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 130⁶
Od Listów likwidacyjnych kop. 72⁶
Od Obligów m. Warszawy 154⁴

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 10-go lutego 1891 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. 1 ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	530	—
" " biała . . .	—	—	6	—
" " wyborowa .	—	—	620	630
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	460	465
" średnie	—	—	425	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	250	265
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rzepos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	35	40	—	—
Słomy pud	24	25	—	—

Syndyk ostateczny massy upadłości

Chajma Zalcwassera.

Zawiadamia interesowanych, że w dniu **11 Lutego (nowego stylu)** r. b., t. j. we **Środę, o godz. 9 zrana**, sprzedane zostaną przez publiczną licytację, w domu **№ 58 przy ulicy Twardej**, własność niegdyś Chajma Zalcwassera stanowiącym:

Dwie maszyny pomocnicze przy wyrobie wstawek.

a nadto rozmaitego rodzaju meble, jak ławki, stoły, krzesła, stoliki, pulpity, biurka oraz drewniane kadzie i miedziane, beczki, szafy i inne przedmioty, spis których przejrzeć można w Kancelarji podpisanego, przy ul. **MIODOWEJ № 19.**

Warszawa, 24 Stycznia (5 Lutego) 1891 r.

Adwokat Przysięgły,

165 **Stanisław Bełza.**

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA KOTLARZY.

Zawiadamia majstrów, iż półroczna sesja odbędzie się 21 Lutego, t. j. w Sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, przy ulicy Elektoralnej № 9. 143

Nauka i wychowanie.

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska Jadwigi Przewóskiej Niecała 10, nagrodzona medalem za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Uczennice szybkie odnoszą korzyści. Ceny przystępne. 3856

Buchhalterji wyucza specjalista S. Rogulski, upoważniony od Władzy Marszałkowska 138. 3947

Bony francuzki, niemki i polki, zaopatrzon w dobre świadectwa, nauczyciele i nauczycielki wykwalifikowani oraz rządcy dóbr są do umieszczenia zaraz. Kaucjonowane biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter. 348r

Francuzka z niemieckim lub niemka z francuzkim, potrzebna na demi-place—warunki osobiście ułożone. Wspólna 19, mieszk. 25, od 8-ej do 5-ej. 3899

Froeblowskie wykłady dla dorosłych. Zakład wychowawczo-gimnastyczny Jadwigi Chrzaszczewskiej, Nowy-Świat 21. 36933

Guwernantki, posiadające wysoką muzykę, śpiew, języki, szukają posad. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej. 3979

Kandydat nauk matematycznych uniwersytetu petersburskiego, udziela lekcyj przedmiotów matematycznych. Smolna 25, mieszkania 20. — W. K. 3642

Lekcje muzyki oraz przygotowywanie do Konserwatorjum. Włodzimierska 2, mieszkania 6. 3231

Nauczyciel języka russkiego udziela lekcyj w godzinach wieczornych. Aleja Ujazdowska 29. 3406

Potrzebna guwernantka izraelitka, muzykalna, władająca językami: francuzkim, polskim i russkim. Reflektantki zgłosić się zechcą do hotelu Niemieckiego № 5, w dniach: 10. 11, 12 b. m. od godziny 2-ej do 4-ej po południu. 3897

Potrzebny student matematyk. Nowy-Świat 34, stróż wskaże. 3961

Rs. 10. Gruntowna nauka kroju sukien damskich. Specjalne szkoły krojów i wykończania sukien i okryć damskich, strojów i kroju bielizny A. Gałeckiej z córką. Marszałkowska № 94, z pensjonatem. Podwale № 10. Wykłady prowadzone są pod osobistym kierunkiem A. Gałeckiej lub jej córki. Patenty udzielają się. Metody z rysunkami nowemi w języku russkim i polskim można dostać w szkołach moich i we wszystkich ksigarniach. Programy wysyłają się franco. 3658

Szkoła Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej, nagrodzona srebrnym medalem na wystawie w Warszawie, listem pochwalnym w Petersburgu, Szkolna 8, przyjmuje pensjonarki, udziela lekcyj kroju systemem francuzkim, szycia, modniarstwa, krawatów, robót włóczkowych, haftów artystycznych, rysunków, malowania gobelinów, malowania na porcelanie, zwierciadłach, materjach, heljominiatur, miniatur na kości słoniowej, retuszerji, kolorowania fotografij, terracoty, wypalania na drzewie Lekcyj sztuki stosowanej udzielają artyści: rzeźbiarz i malarz. 360r

Szkoła kroju szycia Skwareckiej. Całkowity kurs kroju sukien, okryć, systemem Worth'a rs. 10. Uczennice praktykują na materjałach. Plac św. Aleksandra № 14, 1-e piętro. 3563

Student russki, matematyk, poszukuje lekcyj. Sienna 25, m. 20. 3788

Ukończywszy gimnazjum realne z klasą dodatkową poszukuję korepetycyj. Oferty w kantorze Kurjera dla „Realisty." 3932

Udzielam muzyki u siebie i na mieście. Jasna 10, m. 4. 3985

Wdowa russka, posiadająca języki: francuzki, niemiecki, oraz muzykę, poszukuje miejsca nauczycielki. Podwale 29, mieszkania 6. 3930

Za pokój lub obiady student poszukuje lekcyj. Oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod „D." 3894

Doniesienia osobiste.

Dla Eugenji Z. list na poczcie od X... 3977

Dla Przemysłowca P. A. R. list na poczcie. 3923

Handlowcowi list wysłany poste-restante. 3909

List dla Przemysłowca P. A. R. na poczcie. 3914

Przemysłowcowi list na poczcie pod lit. P. A. R. 3956

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Buchalter rutynowany, fabryczny korespondent, posiadający języki polski, russki i francuski oraz chlubne świadectwa z dotychczasowych kilkunastoletnich zatrudnień, obznajmiony z manipulacją administracyjną, kasową i kontrolerską, pragnie przyjąć posadę zarządzającego, głównego buchaltera lub kasjera w poważniejszej firmie w Warszawie lub na prowincji. Bliższa wiadomość: ul. Książęca № 1, m. 6, od godz. 1—3-ej po poł. Tamże obznajmiony z czynnością meldunkową i policyjną poszukuje rządztwa domu. 3636

Krojczyni dotychczas zarządzająca większym interesem, życzy sobie zmienić miejsce. Jedynie pierwszorzędne zakłady tu lub w Cesarstwie zechcą nadsyłać łaskawe oferty sub M. R. 60 Kurjer. 3920

Młody człowiek, pracujący długi czas jako pomocnik inżeniera i znający rysunki techniczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia.—Oferty: kantor Kurjera „Inżenier 100". 3953

Młoda osoba, szyjąca krawieczczyznę i bieliznę, szuka pracy w domach prywatnych.—Kiosk, Chmielna róg Brackiej. 3902

Młody człowiek, cudzoziemiec, znający gruntownie krój rękawiczek materjalnych i zajmujący od kilku lat posadę w jednej z największych fabryk w kraju, poszukuje zaraz innego miejsca. Oferty pod lit. W. 100 przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 419r

Osoba poszukuje miejsca do zarządu domem lub opieki nad dziećmi. Aleja Jerozolimska 76, m. 12. 3986

Osoba w starszym wieku pragnie przyjąć obowiązek jako sklepowa. Wiadomość: Niecała № 6, m. 4. 3381

Osoba średnich lat, z rodziny inteligentnej, z wykształceniem średniem, umiejąca szyć bieliznę, poszukuje miejsca kasjerki, pomocnicy sklepowej, wyręczycielki pani domu i t. p. Poręczenia poważne. Wspólna 26, mieszkania 4. 3725

Osoba młoda szyje krawieczczyznę i bieliznę, ma swoją maszynę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Wiadomość: ul Stare-Miasto № 18, mieszk. 16. 3941

Osoba dobrze reparująca bieliznę poszukuje zajęcia na dni po 20 kop. Wiadomość: Nowogrodzka № 24, mieszk. 7. 3901

Osoba młoda, przyzwoita, mogąca złożyć poważne poręczenia lub kaucję, ofiaruje stosowne wynagrodzenie za wyrobienie jej miejsca kasjerki, panny nadzorującej lub innego w przyzwoitym zakładzie. Zupełna dyskrecja zapewnia się. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „K. D. G." 3908

Panienka z dobrego domu poszukuje zajęcia do dzieci lub zarządu domu. Wiadomość Złota 34, mieszk. 17. 3839

Przyzwoity młody człowiek, znający języki russki i niemiecki oraz rachunkowość, z ładnym charakterem pisma i referencją, poszukuje miejsca. Zgodny za 20 rs. miesięcznie.—Oferty pod wyr. „Minimum" przyjmuje kantor Kurjera. 3936

Rządca z kilkoletnią praktyką poszukuje administracji dużego domu, kasjerstwa lub też odpowiedniej posady, z kaucją 5,000 rs. i rekomendacją wiarogodnych osób, od 1-go kwietnia 1891 r. Wiadomość: Chmielna № 47, u rządcy. 3205

Rubli 50—100 za wyrobienie posady młodemu handlowcowi, obeznanemu z buchalterją i czynnościami kantorowemi, z językiem polskim, russkim i niemieckim. Oferty pod lit. P. przyjmuje kantor Kurjera. Dyskrecja zapewnia się. 3585

Panna uzdolniona w krawieczczyźnie, bieliznie i kroju poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Krucza 4, m. 21. 416r

15 rubli nagrody za znalezienie posady kasjerki lub sklepowej, może być kaucja.—Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. lit. H. B. 3808

b) Zaofiarowane.

Ajenci zdolni w dziale maszyn i artykułów technicznych, do sprzedaży na mieście za wysoką prowizją, poszukiwani. Piśmienne oferty do kantoru Rembierz i Jankowski, Marszałkowska № 111. 420r

Chłopak potrzebny do szynku. Szpitalna № 4. 3938

Do kwiatów panna uzdolniona i uczennice potrzebne. Wąski Dunaj № 12, mieszk. № 3, może być ze wszystkiem. 3919

Dla osoby niewidomej potrzebny jest człowiek dojrzały do usług, umiejący płynnie czytać i pisać po polsku. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. S. X. 3730

Lokaj około lat 45, bezżenny, z długoletniemi świadectwami, znający dobrze usługę i uczciwy, przydatny także i do podróży za granicę, potrzebny od 1-go marca. Wiadomość: ul. Instytutowa 6, mieszk. 3, o godzinie 12-ej lub 6-ej wieczór. 3804

Maszynistki do bielizny kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz. Billing, Marszałkowska 129. 3703

Od 1-go lipca r. b. wakuje posada kasjera i magazyniera gorzelniczego w jednej osobie, niedaleko Warszawy, na ordynarji. Wymagane dowody wiarogodne i wyborowe, nadciągane uwzględniane nie będą, znajomość języka russkiego i biegłość rachunkowa. Oferty wyczerpujące o przeszłości i teraźniejszości składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Kasjer Magazynier." 237r

Potrzebny cukiernik ze znajomością piernikarstwa. Pensja 10 rs. miesięcznie i kompletne utrzymanie. Adresować: Kutno, Piekarnia Zdrowia. 3608

Panny zdatne do róż i podręczne potrzebne do kwiatów za dobrem wynagrodzeniem.—Długa 35. 409r

Potrzebne są uczennice do kwiatów. Ciepła 9, m. 1. 3809

Potrzebne są szwaczki za dobrem wynagrodzeniem do fabryki kapeluszy słomkowych. Przejazd № 11. 408r

Poszukuje się od 1-go lipca do większej fabryki cukru w Królestwie inteligentnego i samodzielnego buchaltera, który jednocześnie mógłby załatwiać korespondencję w językach polskim i niemieckim. Oferty składać proszę w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod literami R. B. 417r

Poszukuje ślusarza do wykończania Praska fabryka na Nowej Pradze, ulica Wileńska № 6. 3922

Potrzebna bona niemka z szyciem, najlepiej freblówka. Nowogrodzka 23, m. 4. 3927

Potrzebny zaraz praktykant do gorzelni za całkowite utrzymanie i małą dopłatę, koniecznie wykształcenie czteroklasowe. Zgłaszać się: Szpitalna 1, sklep Nelly. 3944

Panny uzdolnione w szyciu ręcznem i na maszynie potzzebne, robota stała. Kodiewicz, Kapitulna 6, mieszk. 11. 3963

Potrzebne dziewczynki do pracowni koronek. Wiadomość: Marszałkowska 73, mieszkania 10. 3974

Potrzebne są panny do staników i spódnic. Graniczna 4. 3983

Potrzebny jest uczeń do warsztatu siodlarskiego, pierwszeństwo mają z prowincji.—Leszno № 23. 3984

Potrzebne maszynistki do bielizny i podręczne. Miodowa 17, pracownia Stefanji. 3903

Potrzebna kompletnie uzdolniona staniczarka oraz panienka do nauki. Nowolipie № 50, mieszk. 11. 39[illegible]

Potrzebny uczeń do księgarni. Wiadomość Marszałkowska 100. 3887

Potrzebne są panny podręczne do kołnierzy i mankietów za dobrem wynagrodzeniem.—Krucza № 37, m. 15. 3893

Uczeń potrzebny do jubilera. Wiadomość: Niecała 12, Cardone. 418r

Kupno i sprzedaż.

Adres. Meble z pięciu pokojów pozostawiono tanio do sprzedania. Krucza 21, nad cyrkułem. 13r

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Angielskich dywanów największy wybór w specjalnym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. 387r

Adres: Materjały na suknie, Świętokrzyska № 43, m. 23, w podwórzu. 407r

Bilard dobry, francuski, potrzebny na Chłodną 45. 385r

Czarny garnitur rzeźbiony 80 rs., bibljoteka dębowa 50, lustro ramy dębowe 40, piękny kredens dębowy stylowy 90, łóżko żelazne duże, materac sprężynowy i włosiany 20, łóżeczko dziecinne 7, stół dębowy okrągły 12, kozetka francuska 22, fotele dwa po 10 rs., stolik czarny rzeźbiony 8, etażerka do książek 10, maszyna Singera ręczna i nożna 40 i różne drobiazgi. Wiejska 11, mieszk. 1. 3981

Czarne wyborowe rękawiczki damskie na 2 guziki para 50 kop., 3 guz. 60 kop., 4 guz. 75 kop., 6 guz. 95 kop., poleca fabryka i magazyn Józefa Lukrec, Tłomackie № 3. 9r

Dywany najróżnorodniejsze, kołdry, obicia mebli, serwety, chodniki—największy wybór! najniższe ceny! główny skład Giełżyńskiego: Marszałkowska 137. 156r.

Do sprzedania garniturek fantazyjny, kozetka i dwa krzesła, nowe, tanio!—Krucza 38, tapicer. 3837

Dla zakładów krawieckich. Wyłączną sprzedaż znanych maszynek „Eclair" do obciągania guzików, posiada J. Lukrec, Leszno 41. 2629

Do sprzedania tokarnia bardzo ładnie wykończona, dla optyka albo amatora. Ulica Świętokrzyzka № 40, róg Szkolnej. w zakładzie mechanicznym B-ci Rudłowskich. 3918

Do sprzedania za bardzo niską cenę fortepian Troschel'a i maszyna do pończoch średnia. Jerozolimska 67, m. 20. 3967

Fabryki własnej suknat korty poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 1r

Fortepian zupełnie świeży do sprzedania.—Krakowskie-Przedmieście 64—42. 3671

Firanki tanie, łokieć kop. 15. Firanki tanie łokieć kop. 19. Firanki tanie odpasowane rs. 2.50. Firanki tanie odpasowane rs 3, poleca F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa № 1. 3815

Fortepian Kralla czarny, krótki, meble sześć krzeseł, dwa foteliki, kanapę sprzedam. Elektoralna 41—12. 3966

Fortepian do sprzedania Kralla i Seidlera za rs. 270. Marszałkowska 136, mieszkania 14. 3962

Fortepian 7 oktaw, z blatem, szprejcami metalowemi, silnym tonem, za niską cenę z powodu natychmiastowego wyjazdu. Pańska 36, stróż wskaże. 3959

Fortepian Seidlera i pianino amerykańskiego systemu, 3 pedały, do sprzedania. Elektoralna 8, m. 3. 3958

Fortepian Schrödera krótki, mechanika angielska, kosztował 500, sprzedam za 225.—Róg Leszna i Żelaznej 93—4. 3934

Fortepian palisandrowy Kerntopfa, o 7-iu oktawach, krótki, blat i szprejce metalowe, głos mocny i piękny, oraz sekreterka (biurko) antyk, bardzo gustowne, do sprzedania. Długa № 8, mieszkania № 10, od 12—4-ej. 3423

Koni para do sprzedania. Ulica Świętokrzyska 20. 3302

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 3300

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 2r

Koniom po niepraktykowanych cenach, dery ciepłe, trwałe, kołdry dla służby, sukno na wybicie podłóg. Mierosławski, Elektoralna 5. 304r

Komoda antyk z bronzami do sprzedania.—Smolna № 9, m. № 10. 3955

Kolejki fabrycznej około 300 metrów, bez taboru, wysokość profilu relsy 50 do 60 milimetrów, poszukuje Kazimierz Hordliczka, kantor Senatorska 19. 3916

Łódkę 3-osobową kupię. Listy z ceną Berga 5, Ciechocki. 3308

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Chmielna № 37, m. 30, przy rogu Marszałkowskiej. 3868

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 3465

Maszyny do szycia Singera, w dobrym stanie, u mechanika Nowy-Świat 52, 1-e piętro od frontu. 3849

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, komody, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 3862

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 3865

Minerały do sprzedania. Nowy-Świat № 72, mieszk. 3. 3929

Maszyna Singera nowa tanio do sprzedania. Hoża 16, m. 10. 3952

Meble, kozeta, 6 krzeseł, szafa, Nowy Świat 42, mieszk. 2. 3969

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, szafy, łóżka, umywalnie, do jadalni dębowe, szafka lustrzana, bibljoteki, otomany i inne Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 3980

Maszyna Wheelera do sprzedania tanio.— Stare-Miasto № 19, m. 20. 3976

Meble. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu wyprzedaż reszty różnych mebli za bezcen. — Marszałkowska 117, Myszkowski. 3667

Meble. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli: garnitury, otomany, szafy, kredensy, łóżka, umywalnie i inne meble. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra. 381r

Nowokarmelicka 18, w sklepie, do sprzedania mapa kilku państw sąsiednich z roku 1786-go. 3644

Nowość! Magle amerykańskie sprzedaję po cenach bardzo przystępnych. Ul. Chmielna № 128. 3386

Otomana 25 rs., szeslong 14, dwa garnitury gabinetowe po 37. Hoża № 38, m. 22. 3888

Okulary, binokle, lornetki, termometry, woreczki hygieniczne ochronne, irrygatory, środki opatrunkowe „najtaniej" w magazynie optycznym Drehera, Szpitalna 6. 3153

Pianino Blüthnera do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 64—2. 3672

Porcelana i obrazy do sprzedania. Chmielna 36, m. 10. Garnitur salonowy, lustro. Chmielna 36, m. 4. 405r

Szczenięta dogi prawdziwe duńskie są do sprzedania zaraz. Wiadomość: ulica Żelazna № 59, u szwajcara. 3935

Trzcina wyborowa z Rudy pod Marymontem jest do zbycia. Wiadomość u właściciela, ul. Długa № 28, mieszkania 5. 384r

Tania sprzedaż towarów białych: hafty, serwety jutowe, Świętokrzyzka 43, m. 23, w podwórzu. 406r

Ulmski dog do sprzedania, za przystępną cenę. Hotel Polski № 68. 3842

Wino Morozowicza, czerwone gorące z korzeniami, szklanka kop. 20, codziennie w sklepie własnym, Plac św. Aleksandra 18, w domu W-go Fuchsa. 294r

Ważne na czasie! Wyprzedaż niżej kosztu! Rękawiczki (od 30 kop.), kaftany, spodnie, prześcieradła łosiowe i jelonkowe, poduszki safjanowe, szelki, bandaże, pasy i t. p. Bracka 25, pierwsze piętro, L. Kunicki. 3522

Z powodu wyjazdu fortepian koncertowy Beckera i meble do sprzedania za przystępną cenę. Piękna 5, miesz. 7, od 10—1-ej. 3720

Zupełna wyprzedaż towarów metalowych, zabawek i naczyń kuchennych po cenie niżej kosztu, z powodu zmiany lokalu. Szafy sklepowe, meble i fortepian tanio do sprzedania. Czysta 6, Tarnowska. 3543

Za bezcen otomana, krzesła, szeslong, fotel. Ogrodowa 23, stróż wskaże. 3968

Z powodu wyjazdu są do sprzedania rądle miedziane i kredens. Wiadomość w piekarni, ulica Rycerska № 2. 3896

Interesa handl. i majątk.

Apteka z obrotem rs. 3,000 do sprzedania w gub. wołyńskiej. Wiadomość w składzie materjałów aptecznych Wiktora Waligórskiego, Nowy-Świat № 38. 3426

Dom do sprzedania za gotówkę, cena 80,000. Warunki dogodne. Punkt doskonały. Oferty złożyć w kantorze, lit. W. B. 3807

Do sprzedania interes egzystujący od lat 8-iu, zupełnie urządzony, dający czystego dochodu do 2-ch tysięcy rubli. Kapitał 10,000 rs. Bliższa wiadomość: Mazowiecka 16, handel kolonjalny. 3611

Do sprzedania majątek ziemski przestrzeni do 3,000 diesiatin, z dworem i dwoma folwarkami. Może być sprzedany częściowo. Zgłaszać się pod adresem: stacja Kisieli (gub. suwalska), majątek „Diwo", A. J. Malewiński. 2937

Dzierżawa od 1-go lipca dobrego majątku, 590 morgów, opał, pastwiska, nowy dwór, inwentarz, do nabycia na miejscu, wysiewu 150 korcy, na lat 12. Objaśni W-ny Hempler. Sitnik, Biała siedlecka. 3318

Dom do sprzedania w środku miasta na korzystnych warunkach. Wiadomość: Tamka № 46, miesz. 1, od 4 do 7-ej wieczór. 3796

Do sprzedania zaraz sklep dystrybucyjny z kantorem pism. Urządzenie tanio, towar do obliczenia. Wiadomość: Senatorska № 2, w „Uladówce." 3950

Jest do ulokowania zaraz rs. 4,000 na hypotekę domu murowanego w Warszawie. Oferty z adresami składać w kantorze Kurjera pod „4,000." 3910

Jest do sprzedania folwark 6 włók, na bardzo dogodnych warunkach, z inwentarzami i zasiewami, w bliskości kolei. Oferty: Kurjer Warsz. „Folwark." 3905

Dom do sprzedania dwupiętrowy z oficynami. Chłodna 40, mieszk. 18. 3970

Lasu starego 3 włóki do sprzedania, dziesięć wiorst od stacji.—Wiadomość: ulica Marszałkowska № 58, w restauracji Ojców. 3679

Majątek do sprzedania dla spekulacji, w ciągu dwóch lat 150% zysku. Wiadomość codzień do godziny 10-ej zrana i od 4-ej po południu. Plac Żelaznej Bramy № 2, mieszkania 11. 3982

Na zakład fabryczny, przemysłowy, przedsiębiorstwo budowy tanich mieszkań lub na krowiarnię: pałacyk murowany o sześciu pokojach, budynek fabryczny, stajnia, wozownia, dom dla robotników, cztery morgi (67,000 łok. □) ogrodu owocowego, warzywnego i angielskiego, wody obfitość, pięć minut za rogatką, przy szosie i przy stacji tramwajowej, do wydzierżawienia, sprzedania, zamiany na dom lub majątek. Wiadomość: Hoża 32, mieszkania 3. 3990

Propinacja jest do wydzierżawienia wraz z domem i gruntem, przy wielkim zakładzie. Wiadomość: Warecka 9, m. 34. 3825

Pralnia lat kilka istniejąca do odstąpienia zaraz. Podwal 50, bazar. 3964

Poszukuje się zdolnego dzierżawcy do restauracji przy składzie win i delikatesów na prowincji, w mieście fabrycznem powiatowem gub. piotrkowskiej, st. dr. żel. warsz.-wied., z całkowitem urządzeniem, kuchnią i potrzebnemi towarami, wraz z patentem i mieszkaniem, na przystępnych warunkach. Kaucja wymagalna rs. 300. Bliższa wiadomość u N. Cukiermana w Będzinie, gub. piotrkowskiej. 3943

Pralnia do sprzedania za rs. 200. Leszno № 41. 3907

Poszukuje się majątku w okolicach Łodzi lub Warszawy, na zamianę na dom przy pryncypalnej ulicy w Warszawie. Oferty: Kurjer Warsz. „Obywatel." 3906

Rubli 10,000 do ulokowania zaraz na 1-szy numer hypoteki. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. Wiadomość: Marszałkowska № 142, mieszk. № 2, od 11 do 3-ej. 3754

Sklep dystrybucyjno-spożywczy sprzedam, dający pewne utrzymanie, z przyczyny natychmiastowego wyjazdu. Wiadomość: Złota 60, mieszkania 30. 3949

Sklep spożywczy, ładnie urządzony, sprzedam za 220 rs., targu dziennego 10 rs., można sprawdzić, komorne bardzo tanie. Urządzone tak, że osoba niefachowa może samodzielnie prowadzić. Elektoralna № 26. 3948

Sklep wiktuałów do sprzedania bardzo tanio z powodu choroby właścicielki, targu od 11 do 13 rs. dziennie. Ulica Twarda № 56, w kawiarni. 3971

Sklep spożywczy do sprzedania. Burakowska № 1. 3940

Skład wędlin w środku miasta do sprzedania z lodownią, może być z urządzeniem warsztatowem, a także pożądanem jest wołowe i cielęce. Wiadomość w lasku na Czystem. 3972

Sklepik z towarem do sprzedania. Karmelicka № 6, wiadomość u stróża. 3895

Sklep spożywczy z powodu otrzymania posady sprzedam tanio. Ulica Leopoldyny № 7. 3900

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny do sprzedania, cena przystępna. Kiosk, Plac Zielony. 415r

Sklep mydlarski do sprzedania. Wiadomość: Smolna, róg Nowego-Światu. 3806

Sklep mydlarsko-dystrybucyjny jest do sprzedania, ul. Zielna № 17. 3711

Sklep dystrybucyjno spożywczy w dobrym punkcie, dobrze procentujacy, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Warecka № 1, wiadomość na miejscu. 3539

Sklepik wiktuałowo-dystrybucyjny do sprzedania. Leopoldyna № 22. 3659

Sklep spożywczy jest do odstąpienia zaraz z powodu zmiany interesu. Wiadomość: Marjańska 8, m. 1. 3565

Skład węgla do sprzedania. Ulica Królewska № 3. 3603

W mieście powiatowem Lipnie, przy ulicy Aleksandryjskiej, jest do wydzierżawienia od św. Jana r. b. dom wraz z hotelem i restauracją, od 50 lat egzystującą. Wiadomość na miejscu, u właściciela. 3834

Wspólniczka z kapitałem 1,500 rs. potrzebna do interesu pewnego. Warunki względne. W razie nieprzyjęcia udziału w prowadzeniu interesu, zapewnia się procent i pokój z utrzymaniem do czasu trwania współki.— Wiadomość: Mokotowska 41, m. 4. 3921

W Warszawie lub na prowincji z kapitałem rs. 1,500 życzę sobie przystąpić do współki do interesu solidnego lub z kaucją rs. 1,000 poszukuję posady inkasenta, magazyniera i t. p. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. № 1,500 M. 3937

Wspólnik z kapitałem 3—5,000 rs. poszukiwany, do zyskownego interesu, z zapewnioną klijentelą. Oferty do Kurjera Warsz. pod lit. M. R. 3924

Zakład felczerski do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość: Elektoralna 8, skład win. 3954

25% niżej kosztu jest do odstąpienia skład nici i towarów norymberskich przy jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość: skład apteczny J. Zakrzewskiego, Podwale № 17. 3975

Lokale.

Do wynajęcia zaraz sklep narożny z 2-ma pokojami i kuchnią. Ordynacka № 7, u stróża. 3396

Do wynajęcia zaraz pokój z oddzielnem wejściem. Karmelicka № 14, m. 4. 3696

Do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, i kuchnia ze zlewem. Leszno 88. 3350

Do wynajęcia od każdego czasu lokal fabryczny z maszyną parową o sile 18—20 koni, lub bez takowej, na Marszałkowskiej, róg Wspólnej. Tamże sklep z 2-ma pokojami. Bliższa wiadomość w cukierni Lourse'a w hotelu Europejskim. 3803

Do wynajęcia od 1 kwietnia 6 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-m piętrze od frontu, za cenę przystępną. Chmielna № 64. 3926

Do wynajęcia natychmiast na parterze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka. Wiadomość: Zielna № 9, m. 2. 421r

Dwa pokoje z przedpokojem, z meblami do wynajęcia zaraz. Wspólna 25, m. 6, od 11-ej do 5-ej; także i meble są do sprzedania. 3890

Jest zaraz ładny pokój frontowy, umeblowany. Maszałkowska 105, mieszkania 5. 3946

Jest do wynajęcia zaraz pokój z przedpokojem i alkową, z meblami, usługą i samowarem, na 1-m piętrze od frontu. Krakowskie-Przedmieście N 18. 3777

Nowy-Świat № 41. Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, 2 piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew, w 2-m dziedzińcu na 2-m piętrze—od 1 kwietnia 1891 r. 312r

Nowy-Świat № 41. Sześć pokoi, przedpokój, kuchnia, garderóbka, dwa pasaże, wygódka, 2 piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew, na 1-m piętrze, w 1-m dziedzińcu, każdego czasu. 314r

Od 1-go kwietnia do wynajęcia lokal na kantor lub skład towarów, trzy pokoje z kuchnią, (dwa duże), na parterze. Tłomackie № 6, b. hotel Wileński, wiadomość u zarządz. domem. 3581

Osoba inteligentna, poszukuje lokatorki za przystępną cenę. Trębacka № 2, mieszkania 8, od 8-ej i od 2-ej do 3 ej. 3942

Poszukującemu spokojnego, wygodnego, na świeżem powietrzu mieszkania, wynajmę 5 pokoi, przedpokój, kuchnię, werendę, ogród owocowo-kwiatowy, na żądanie stajnię, wozownię. Warszawa, Nowo-Krochmalna 92, Wolskie rogatki. 3904

Poszukuje od 1 kwietnia mieszkania w blizkości Krakowskiego-Przedmieścia, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni z z wygodami. Cena 200 do 250 rs. Oferty: E. G. w kantorze Kurjera. 3928

Pokój duży, umeblowany, 1-e piętro, oddzielne wejście, zaraz. Tamże jest maszyna pieczętarska do sprzedania za nizką cenę. Krakowskie-Przedmieście № 20, m. 5. 3960

Pomieszczenie dla przyzwoitej panienki przy wdowie. Żelazna № 44, mieszkania 6, róg Prostej, stróż wskaże. 3891

Poszukuję od 1 marca pokoju, przy porządnej rodzinie. Oferty: kantor Kurjera pod K. G. 3978

Poszukuje od kwietnia obszernego pokoju lub dwóch, w środku miasta, na zakład galanteryjny. Oferty przyjmuje Kurjer „Galanteryjny." 3812

Pokoje pojedyncze, na 1-m piętrze, z opałem i usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 269r

Sklep podwojny, z dwoma pokojami do wynajęcia od Wielkiej Nocy w hotelu Niemieckim, przy ulicy Długiej № 31. 3767

Włodzimierska ulica № 2. Siedem pokoi, przedpokój, kuchnia, wanna, waterklozet, piwnica i góra wspólna, wodociąg i zlew, na 2-m piętrze od ulicy Włodzimierskiej, każdego czasu. 311r

Zaraz lub od 1 kwietnia mieszkania różne: z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, stajnie, wozownie, sutereny na piekarnię lub warsztat stolarski, przy ulicy Topiel № 8, wprost ogrodu br. Uruskiego, wiad. u stróża. 3898

1, 2, 3 pokoje umeblowane, front, usługa. Oboźna 9—3. 3913

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby na słabość lub kurację, na żądanie sekretnie. Ceny nizkie. Żórawia 9. 2911

A) Siostry Badior przyjmują do roboty żakiety z powierzonych materjałów, zamówienia z własnych i wykonywają takowe podług najświeższych fasonów. Erywańska 9, mieszkania 4. 3050

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację w oddzielnym lub wspólnym pokoju. Krucza 38. 3833

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość, z umieszczeniem dziecka. Ulica Elektoralna № 20. 3912

B) L. C. Bronikowska, Erywańska 18. Kołnierzyki, mankiety, krawaty, spinki do gorsu, pończochy, bruchany, towary norymberskie, i t. p. tanio. 289r

Czytelnia Nowości dla wszystkich, poleca wybór najświeższych książek i pism. Ul. Chmielna 34. 96r

Herbatę wyborową—bezpośrednio z Chin sprowadzaną—poleca skład herbaty chińskiej J. Ratyńskiego. Jerozolimska 84, w Warszawie. 2619

Jest do umieszczenia dziecko do piersi, za odpowiedniem wynagrodzeniem, u osoby inteligetnej. Dziecko ma 4 tygodnie. Wiadomość: Elektoralna 19, mieszkania 6, między 3-cią a 5-tą. 3925

Kassa specjalna zaliczkowa, nowo otworzona przy ulicy Przemysłowej 31. — Daje zaliczki na wszelkiego rodzaju powozy, zaprzęgi, konie, oraz rzeczy większej objętości, jako to: maszyny, meble, fortepiany i t. p. Kassa otwarta od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem. 380r

Lokomobilę 6 do 8 koni, wynajmę na 2 do 4-ch tygodni—ewentualnie kupię. Wierzbowa 6. — A. Ciszewski. 3836

Młoda mężatka życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Nowomiejska № 14, m. 10, 3-e piętro. 3633

Obiady prywatne, smaczne, tanio wydaję. Elektoralna 28, m. 20. 3850

Ostrzegam, że nie wolno nic kupować z folwarku Czerniewice gubernij Piotrkowskiej, powiatu Rawskiego bez mojego zezwolenia jako współwłaścicielki, gdyż w przeciwnym razie strat ztąd wynikłych sądownie na nabywcach poszukiwać będę. — Anna z Lechowskich Bronikowska. 3687

Przyjmuje do szycia bieliznę męzka, robota akuratna, ceny przystępne. Wspólna 17, mieszkania 9. 3468

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, po cenie bardzo przystępnej. Smolna № 12, m. 11. 3791

Przyjmuje suknie do roboty za bardzo przystępną cenę po rs. 2 i rs. 1 k. 50, odrabiam sumiennie; bieliznę damską także. Wyuczam kroju francuzkim systemem. Ulica Królewska 23, m. 26, drugie piętro, w podwórzu na prawo. 3957

Pracownia sukien i okryć Bielewskiej, Chmielna 35, wykonywa wszelkie roboty w zakres tualety damskiej wchodzące, starannie, gustownie, podług najświeższych żurnali i fasonów, oraz wyprawy i dziecinne ubiorki. 3911

Przyjmę dziecko do piersi za małe wynagrodzenie. Wiadomość: Grzybowska № 37, mieszkania 17. 3885

Przybłąkał się pies czarny z białemi znakami na piersiach i nogach. Prawy właściciel może odebrać za zwróceniem kosztów. Ulica Stawki № 37, m. 6. 3973

Pies mops przybłąkał się, można odebrać. Wróbla 9, m. 10. 3965.

Uczę znaczyć u siebie i w domach prywatnych. Stare-Miasto 21, mieszkania 7, obok doktora. 3591

Uczę robót włóczkowo-deskowych za rs. 5. Nowy-Świat № 38, m. 4. 3858

W sobotę pomiędzy 6-tą i 7-mą wieczorem zgubione zostało boa białe, w przejściu z ulicy Hożej na Żórawią przez Kruczą. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Hożą № 30, m. 19, za wynagrodzeniem. 3939

W niedzielę przy wejściu na koncert Mierzwińskiego uroniono szalik koronkowy czarny, trzy łokcie długi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na Nowy-Świat 5, mieszkania 2. 3945

Warszawska fabryka trumien metalowych Stanisława Pożniak, Krakowskie-Przedmieście № 6, a skład fabryczny Nowy-Świat № 48, połączony z magazynem żałobnym, bezwarunkowo jest najtańszym, gdyż trumny są wyłącznie i specjalnie z mej własnej fabryki z czem się polecam. 300r

Wyżymaczki specjalne naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus", z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej., Ogrodowa 46. 3354

Warsztat szewcki Teodora Centnerszwera Orla 10, posiada obuwie męzkie, damskie i dziecinne. Przyjmuje obstalunki i reparacje. 368r

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Января (10 Февраля) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).